

PIĄTEK-NIEDZIELA  
11-13 LUTEGO 2022

Redaktor wydania:  
**Agnieszka Mazuś**  
Cena 3,80 zł  
(w tym 8% VAT)  
Rok XXVIII Nr 29 (7248)  
ISSN 2353-6926  
NR INDEKSU 348325

# MAGAZYN dziennik WSCHODNI



## Lubelska Spółdzielnia Spożyców i Deweloperów

LSS „Społem” planuje budować bloki na swoich nieruchomościach. – Chcemy móc podejmować racjonalne decyzje – tłumaczy prezes



**4**  
MAGAZYN

## Poznałem swoją lubelską babcię

Spotkanie, rozmowa przy herbacie, wyjście na spacer zapewniają lubelskim seniorom wolontariusze programu „Obecność”



**6**  
MAGAZYN

## Kandydat jest tylko jeden

Gdy wyszło na jaw kto jeszcze startuje w konkursie na dyrektora Galerii Labirynt w środowisku sztuki współczesnej rozpętała się burza



**5**  
STRONA

# Poszukiwany Paweł Noga. Fałszywy komisarz

**OSZUSTWO** Podają się za policjantów z Centralnego Biura Śledczego. Dzwonią nie tylko na numery prywatne. – Pan chciał rozmawiać z naszą księgową. Powiedział: „To pilne, bo dzwonię z policji”. Wtedy przekazałam telefon – relacjonuje kierowniczka ośrodka pomocy społecznej

Agnieszka Kasperska

Oszustwa „na policjanta” pojawiają się regularnie. Właśnie mamy do czynienia z kolejną falą.

Ostatnio oszuści dzwoniли do Ośrodków Pomocy Społecznej i Urzędu Gminy. Podawali się za funkcjonariuszy Centralnego Biura Śledczego i próbowali przekonać do przelewu pieniędzy – informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

### Pilne, bo dzwonię z policji

Jeden z telefonów odebrała kierowniczka ośrodka na terenie powiatu lubartowskiego.

Pan chciał rozmawiać z naszą księgową. Była zajęta więc spytałam, czy to pilne. Odpowiedział: „Pilne, bo dzwonię z policji”. Wtedy przekazałam telefon – rela-

cjonuje wtorkową rozmowę z kobietą.

– To była bardzo chaotyczna rozmowa – wspomina księgową. – Wiadomości padały bardzo szybko. Nie byłam w stanie ułożyć ich w sobie w głowie.

Najpierw padła informacja o tym, że mężczyzna jest policjantem CBS na tropie grupy przestępczej. Mówił, że sprawa jest bardzo poważna.

*Spytał, czy kobieta jest „bez świadków”.*

*– Dlatego pomyślałam, że telefon dotyczy mojej rodziny, a nie pracy. Miałam czarne myśli. Bałam się, że komuś coś się stało*

– przyznaje kobieta. I dodaje, że w tym momencie poprosiła koleżanki, które siedziały z nią w pokoju, żeby wyszły.

### Jestem Paweł Noga z policji

– Usłyszałam, że podrobiony został mój dowód i próbowała się nim legitymować jakaś bezdomna. Mówił też, że była próba „defraudacji środków” z konta. Nie miałam jednak możliwości zapytania z jakiego konta. Ten mężczyzna przesakał z tematu na temat – opowiada kobieta. – Chyba wycofałam się, bo stwierdził, że nazywa się Paweł Noga i jest policjantem z KWP w Lublinie. Podał mi też numer legitymacji służbowej. Jak się potem okazało to był numer wymyślony.

Oszust zaczął nalegać, żeby kobieta sprawdziła jego wiarygodność na nume-

rze alarmowym, na który ją zaraz przełączy.

– Nie wzbudził we mnie zaufania. W pewnej chwili poczułam się zastraszoną. Rozłączyłam się z innego numeru zadzwoniłam na policję. Wtedy okazało się, że rozmawiałam z oszustem – mówi.

### Ostrzegłam swoim pracownikom

– Dostałam z urzędu miasta informację, że na terenie województwa lubelskiego oszuści podszywający się pod policjantów CBS i chcą wyłudzić ważne dane – przyznaje Marzena Jedut, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Lubartowie. – Oczywiście natychmiast uprzedziłam pracowników o takim procederze. Wszyscy wiedzą, że nie mogą podawać informacji i powinni jak najszybciej informować prawdziwych policjantów.

Funkcjonariusz policji nigdy nie dzwoni i nie prosi o pomoc w rozwiązaniu żadnej sprawy ani tym bardziej o przelew – podkreśla sierż. Jagoda Stanicka. – Pamiętajmy, aby nikomu nie podawać naszych danych ani haseł. Nigdy nie instalujemy nieznanymi programów. Mogą one służyć do przejęcia zdalnego sterowania nad naszym telefonem.

### Przelew zablokowany

Oszustów udało się też uprzedzić w środę w Kraśniku. Policjant z zespołu do walki z przestępczością gospodarczą miał tego dnia dzień wolny. Odebrał telefon od koleżanki zaniepokojonej zachowaniem swojej 60-letniej matki, która nagle wypłaciła z konta pieniądze.

Policjant zaczął szukać kobiety w pobliskich urzę-

dach pocztowych. Gdy ją znalazł okazało się, że zdążyła już przelać oszustom ponad 22 tys. zł – relacjonuje młodszy aspirant Paweł Cieliczko z KPP w Kraśniku. – W ostatniej chwili udało się zablokować wysłanie środków. Dzięki temu kobieta nie straciła swoich oszczędności.

Do 60-latki zadzwonił mężczyzna podający się za policjanta CBS. Powiedział, że „łapią sprawców” i namówił do przelania gotówki.

Kobieta poszła na pocztę, gdzie wysłała 22 tys. zł na wskazane dane. Rozmówca nie pozwolił jej się rozłączać i polecił włożyć telefon do kieszeni, więc cały czas słyszała, co robi. Po dokonaniu przelewu, kazał jej podać numer potwierdzenia przelewu, co też uczyniła – dodaje Cieliczko.

# Sprawdzą czy się nadajesz. Za 1000 zł

**PRACA** Tysiąc złotych może dostać pracodawca, który przez pięć dni będzie testował potencjalnego pracownika. Po programie można się zgłaszać od 15 lutego

To autorski program, który Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie zgłosił do konkursu Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej. I dostał na jego realizację 640 tys. zł.

– Jeśli się sprawdzi to wejdzie na stałe do naszej oferty jako nowy instrument do przeciwdziałania bierności zawodowej – zapowiada Marek Kuna, rzecznik WUP w Lublinie.

To propozycja zarówno dla pracodawców jak i szukających zatrudnienia.

– Pierwszy nabór startuje 15 lutego, kolejny w połowie sierpnia, a ostatni 15 lutego przyszłego roku. Po każdym będziemy oceniać mocne i słabe strony programu – tłumaczy rzecznik.

Bezrobotny, który zgłosi się do pilotażu będzie mógł skorzystać z konsultacji z doradcą zawodowym. Potem dostanie specjalny kupon na test zawodu.

– Zgłasza się z nim do pracodawcy, u którego sprawdza się przez pięć dni. Po tym czasie pracodawca wie, czy dana osoba nadaje się do pracy w danym zawodzie, czy też nie. Z kolei poszukujący pracy dowiaduje się, czy ten zawód jest mu dedykowany – tłumaczy Andrzej Danilkiewicz, wicedyrektor WUP ds. rynku pracy. Dodaje: – Po pięciu dniach testu pracodawca wraca do nas i dostaje pieniądze za przetestowanie bezrobotnego.

Urzednicy przekonują, że chodzi o to, żeby jak najwięcej ludzi lubiło swoją pracę.

– Program daje szansę na to, by bardziej adekwatnie do swoich predyspozycji dobrać sobie zawód na różnych etapach życia zawodowego. Nie chcemy, aby ludzie emigrowali, tylko znajdowali tutaj satysfakcjonujące miejsce do życia i pracy – mówi Andrzej Pruszkowski, dyrektor WUP.

Więcej informacji na www.testzawodu.wup.lublin.pl.

KATARZYNA PRUS



## Ceny, problemy i ASF

W środę ponad setka traktorów, ciężarówek i przejechała przez centrum Lublina. Za organizację rolniczego protestu odpowiadają Andrzej Waszczuk i Jarośław Miściur. Kim są ci rolnicy?

**2-3**  
MAGAZYN

## PRZEGLĄD TYGODNIA

**DZIAŁ KADR** Kolejny udany transfer z TVP Lublin do Urzędu Marszałkowskiego. Po Tomaszu Zalewie, który robił wywiad z koszem na śmiecie, tym razem padło na Bartłomieja Bałabana, który robił wywiad z prezydentem RP. Inną zaletą nowego członka zarządu jest kumpowanie się z Janem Kanthakiem, rozgrywającym Solidarnej Polski na Lubelskie, z którym również robił wywiad.

**My też robimy wywiady, ale nikt nam nie proponuje roboty w urzędzie**

## KOLEDZY

Onet wytropił nieformalną Grupę Trzymającą Władzę, tzw. „Układ lubelski”. Chodzi o dobre relacje, jakie mają między sobą politycy PiS i PO, którzy w warunkach naturalnych powinni przynajmniej na siebie powarkować. Wśród członków grupy najczęściej wymieniani są Wojewoda, Marszałek i Prezydent. W rozbiciu układu może pomóc niejaki Tomasz Gontarz, kandydat Vogue Polska na nowego wojewodę lubelskiego.

**Od Unii Lubelskiej do Układu Lubelskiego**



## ZAWODY

Zapatrzeni w Zimowe Igrzyska Olimpijskie lubelscy kierowcy w praktyce próbują, jak wygląda przejazd slalomu specjalnego. Szczególnie upodobali sobie ul. Szelińskiego, Witosza czy Budowlaną. Chętnych do testów było tak wielu, aż Ratusz musiał ograniczyć prędkość do 30 km/h.

**Po zawodach dziury będą wypełniane żużlem, którego w Lublinie mamy pod dostatkiem**

## TRELE MORELE

Z meta-fejsa dowiedzieliśmy się, że Jego Ekscelencję U.S. Ambasadora Brzezińskiego w podlubelskiej rezydencji Camp Chris oprócz berneńskiego psa pasterskiego o wdzięcznym imieniu Leia będzie witało również żyjące wśród konarów stado wesołych ptaszeków, którą co rano, przed wyruszeniem w kierunku Lublina, dokarmia i dogląda osobiście Mr President.

**To fajnie, że prezydent tak troszczy się przyrodę**



## SEMANTYKA

W dokumentacji przetargowej na projekt nowego stadionu żużlowego Ratusz już nie nazywa go „Stadionem żużlowym na bagnach nad Bystrzycą”.

**Nowa nazwa to: „Wielofunkcyjna zadarszona arena sportowo-rekreacyjna z funkcją mieszkaniową i domem akademickim im. Żużlowców Lubelskich”**

## ZE ŚWIATA REKLAMY

Wyjątkowo nieczuła dla Ratusza jest lubelska delegatura NIK. Jak nie czepia się stadionu na bagnach, to bierze na tapetę samowolki reklamowe przy ulicach. Zarząd Dróg i Mostów, który ma je tropić, tak je tropił, że przez 2,5 roku wytropił ich 51. A inspektorzy NIK tylko w 8 dni – 399 sztuk. Ratusz zapewnia, że się podciągnie.

**Efekty zobaczymy podczas najbliższej kampanii wyborczej (KW)**

# Biły się w powietrzu, pomogli im ludzie

**PRZYRODA** Dwa zakleszczone bieliki spadły na ziemię, a na pomoc ruszyli im mieszkańcy Majdanu Zahorodyńskiego (pow. chełmski). Jeden z ptaków, po krótkim pobycie w ośrodku dla zwierząt, wrócił na wolność. Drugi musi jeszcze nabrać sił



Krzysztof Kurasiewicz

Powietrzna walka dwóch bielików przeniosła się do parteru. Ptaki tak się zakleszczyły, że spadły na ziemię w pobliżu domów. Okoliczni mieszkańcy zadzwonili do Lubelskiego Towarzystwa Ornitologicznego, które zawiozło pięcioletniego wojownika do Ośrodka Rehabilitacji Dzikich Zwierząt w Skrzynicach.

– Młodszy z ptaków został już w środę wypuszczony na wolność. On mniej dostał w kość. Starszy zostanie z nami jeszcze przez około dwa-trzy tygodnie – mówi nam Lena Grusiecka, która prowadzi Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt w Skrzynicach.

Jak podaje Lubelskie Towarzystwo Ornitologiczne, młody, większy bielik o imieniu „Sylwester” to czterolatek ze Starzawy na Podkarpaciu. Natomiast ten starszy i mniejszy, zwany „Tomaszem”, był zaobrączkowany jako pisklę w 2007 roku w Tarnawatce (pow. tomaszowski).

Ptaki spadły w niedzielę, w poniedziałek obejrzał je lek. wet. Rafał Ostaszewicz z Lublina. Młodszy był w dobrej kondycji, ale stresował się obecnością ludzi. Dostał więc zielone światło do powrotu na łono natury. Lekarz zauważył, że starszy z bielików nie stroni od bójek, bo miał ślady po poprzedniej walce sprzed kilku dni. Teraz doszły mu jeszcze świe-

że kontuzje – przebity dziób, uraz głowy i skrzydła.

– Muszą zagoić się jego rany. Ma duży ubytek na prawym skrzydle, na szczęście nie ucierpiały mięśnie i już zaczyna podfruwać na wyższe gałęzie. Ta rana na głowie, która na początku wyglądała tragicznie, okazała się być płytka. To miejsce bardzo mocno unaczynione, dlatego ptak był cały zalany krwią. Ma jednak szczęście, bo pół centymetra dalej i mógłby stracić oko – tłumaczy Lena Grusiecka.

Ptak jest obecnie pod dobrą opieką: jest pielęgowany, dostaje lekarstwa i - co bardzo ważne - dopisuje mu apetyt.

– To zawsze dobry znak, kiedy zwierzęta jedzą. Czasami trzeba je

zmuszać do przyjmowania pokarmu. Bielik upodobał sobie na początku kaczkę, a teraz najbardziej lubi karpie i pstrągi – śmieje się szefowa Ośrodka.

Jednocześnie przyznaje, że w Skrzynicach mają już spore doświadczenie z drapieżnymi ptakami, bo niemal co miesiąc pomagają myszolowcom. Najczęściej trafiają do nich pod opiekę po kolizji z samochodami.

Często można je zobaczyć na słupach przy drogach, bo tam można znaleźć łatwe pożywienie – wyjaśnia Lena Grusiecka.

Szacuje się, że w całej Polsce jest 1200-1500 par bielików, z czego około 60 par w południowo-wschodniej części kraju.



FOT. LUBELSKIE TOWARZYSTWO ORNITOLOGICZNE

FOT. OŚRODEK REHABILITACJI DZIKICH ZWIERZĄT W SKRZYNICACH

## Więcej dla emerytów. Na ile mogą liczyć?

**PIENIĄDZE** Od 1 marca emeryci i renciści otrzymają wyższe świadczenia. Są już dane, które wskazują na wysokość marcowej waloryzacji

Od razu trzeba wyjaśnić, na czym polega mechanizm waloryzacji. Co roku w marcu są podnoszone emerytury i renty. Skala podwyżek zależy od dwóch strategicznych wskaźników. To tzw. średnioroczny wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych podawany przez GUS, który zostaje zwiększony o minimum 20 proc. realnego wzrostu przeciętnego wynagrodzenia w Polsce. Rząd oczywiście może uznać, że emerytury powinny wzrosnąć więcej niż wskazują te wyliczenia.

W ustawie budżetowej na ten rok zapisano, że minimalna emerytura w Polsce ma wnieść niewiele ponad 1312 zł i ma to być więcej o ok. 60 zł niż obecnie. Przed tygodniem minister rodzi-

ny i polityki społecznej, Marlena Małag powiedziała, że waloryzacja „idzie w kierunku 6 procent”. Mówiła to jednak nie znając jeszcze pełnych danych z GUS. Teraz zostały ujawnione.

Na koniec 2021 r. przeciętne wynagrodzenie w gospodarce narodowej wyniosło 5 662 zł i było o 3 proc. wyższe niż rok wcześniej. Na tej podstawie ekonomiści już policzyli, że waloryzacja ZUS-owskich świadczeń od marca wyniesie od 5,7 do 5,9 procent.

Jak to się przełoży na realne pieniądze?

• Przy wskaźniku 5,7 proc. będzie to, licząc dla najniższego świadczenia, o 71,30 zł więcej (do 1322,18 zł).

• Przy waloryzacji 5,8 proc. to podwyżka o 72,56 zł (do kwoty 1323,44 zł).

• Jeżeli będzie to 5,9 proc., to świadczenie wzrośnie o 73,80 zł (do 1324,58 zł).

Ostateczne decyzje mają zapaść do 17 lutego.

Ale jest jeszcze jedna kwestia. Finansiści coraz częściej mówią, że w dobie galopującej inflacji, potrzebna jest kolejna waloryzacja świadczeń.

– Emeryci muszą się przygotować na ciężki rok, kiedy inflacja zbliża się do 10 proc. waloryzacja ich świadczeń będzie niemal o połowę mniejsza. Inflacja stycznia i lutego zje to co dostaną w marcu. Rząd powinien rozważyć wyższą waloryzację procentową i drugą waloryzację we wrześniu – proponuje Oskar Sobolewski z Instytutu Emerytalnego.

Wspomnijmy jeszcze o jednej kwestii. W kwietniu emeryci powinni dostać 13-tkę, czyli dodatkowe świadczenie w wysokości najniższej możliwej.

**Nie będzie jednak 14-tki, która po raz pierwszy została wypłacona w listopadzie 2021. Rząd jasno powiedział, że było to jednorazowe działanie. Chociaż w 2019 r., kiedy na konwencji PiS Jarosław Kaczyński zapowiadał 14-tki, zapewnił, że będzie „na stałe”.**

SKO

## Pensje po nowemu, ale bez zmian

**LOTNISKO** Akcjonariusze Portu Lotniczego Lublin ustalili nowe zasady wynagradzania zarządu spółki. Pensje prezesa i jego zastępcy pozostaną jednak bez zmian.

Uchwałę w tej sprawie przyjęto na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu PLL. Czytamy w niej, że tzw. stała część pensji szefa portu Andrzeja Hawryluka może wynieść od 3- do 5-krotności przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw w czwartym kwartale 2021. Wynosi ono 6 221,04 zł, co oznacza, że w teorii miesięczne zarobki prezesa mogłyby mieścić się w przedziale 18,6-31,1 tys. zł. W przypadku wiceprezesa Włodzimierza Wysockiego maksymalna pensja może być równa 4,5-krotności wspomnianej sumy, czyli prawie 28 tys. zł. Do tego zarząd może liczyć na tzw. wynagrodzenie zmienne, które nie może przekroczyć 30 proc. części stałej zarobków w poprzednim roku.

Uchwała wynika ze zmian, jakie zaszły w przepisach. W przypadku obu członków zarządu obowiązują jednak umowy, jakie zawarli wcześniej – informuje Piotr Jankowski, rzecznik prasowy spółki.

Zarobki kierownictwa portu pozostały bez zmian.

**Miesięczna pensja prezesa Hawryluka to 21 419,95 zł brutto. Wiceprezes Wysocki zarabia 19 261,76 zł.**

Nie zmieniły się również uposażenia członków rady nadzorczej lotniska. Jej przewodniczący Jacek Sobczak dostaje co miesiąc równowartość miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw – 6 221,04 zł. Pozostali członkowie (Stanisław Kalinowski, Stefan Czerwiński, Jan Chadam, Stanisław Misterek, Daniel Ruciński i Leszek Słaboń) zarabiają 0,75-krotność tej kwoty, czyli prawie 4,7 tys. zł (wszystkie kwoty brutto).

Według ostatniego dostępnego sprawozdania finansowego 2020 rok Port Lotniczy zamknął z wynikiem 18 mln zł na minusie. To wynik nieco „lepszy” niż w latach wcześniejszych, kiedy roczne straty sięgały nawet 30 mln zł. Jednym z głównych powodów mniejszej straty było ograniczenie kosztów funkcjonowania lotniska w czasie trzymiesięcznego zamknięcia podczas wybuchu pandemii.

(TOMA)

# Napisali w gazecie? Będzie kontrola!

**HANDEL** Przed nami kolejna niedziela z uszczelnionym zakazem handlu. Nie oznacza to, że zakupów nie zrobimy w ogóle. Nie oznacza to też, że sprzedawcy nie będą kontrolowani

Agnieszka Kasperska

Ustawa zaostrzająca zakaz handlu w niedziele obowiązuje od początku lutego. W ogromnym skrócie – pozwala ona na otwarcie tylko tych sklepów, za lada których stoi sprzedawca lub jego bliski (za darmo). Markety nie mogą już udawać placówek pocztowych, więc pozostaną zamknięte.

Już w pierwszą niedzielę z zakazem handlu sprzedawcy otwierali sklepy starając się wykorzystać furtki jakie daje im znowelizowana ustawa. Sieć sklepów na Śląsku postanowiła, że sprzedaż w kasach samoobsługowych nadzorować będą nie ekspedienty, a pracownicy ochrony. Sklep w Stargardzie Szczecińskim wśród półek z towarami stworzył... czytelną. W Lublinie otwarta była większość Żabek.

– W niedzielę, 6 lutego, inspektorzy pracy z Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie nie prowadzili kontroli w powyższym zakresie – informuje Katarzyna Fałek-Kurzyna, rzeczniczka prasowa



lubelskiego OIP. I dodaje, że do wtorku do inspektoratu nie wpłynęły żadne skargi dotyczące łamania zakazu handlu.

Na jakiej zasadzie działają sklepy? Za ladą Żabek w większości stali franczyzobiorcy. Ale otwarte były

Zanim zaostrzenie zakazu handlu weszło w życie sieć Żabka zainstalowała w sklepach nowe kasy. Wystarczy je obrócić, by stały się samoobsługowe

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

też sklepy, w których klienci płacili bezgotówkowo w kasach samoobsługowych. Transakcji doglądali tzw. pracownicy covidowi, którym specustawa covidowa pozwalała np. rozładowywać towar.

Inne podpowiadane franczyzobiorcom przez centralę Żabki metody, to „na rolnika” (sprzedaż produktów z hurtowej giełdy rolno-spożywczo) i „na kioski” (w sklepach gdzie ponad 40 proc. miesięcznych przychodów jest ze sprzedaży m.in. gazet i papierosów).

Czy Państwowa Inspekcja Pracy będzie sprawdzać czy handlowcy nie łamią prawa?

– Co do zasady, kontrole takie mają charakter interwencyjny – tłumaczy Katarzyna Fałek-Kurzyna. – Dobór sklepów do kontroli następuje przede wszystkim w oparciu o rozpoznanie własne inspektorów pracy, skargi zgłoszone do inspektoratu oraz doniesienia medialne.

Kontrolowane będą także sklepy, w których „w latach poprzednich ujawniono nieprzestrzeganie przepisów”.

## SKENDE w nowej odsłonie.

# Sprawdź, jakie sklepy nowych marek tu znajdziesz

SKENDE to już nie tylko miejsce codziennych zakupów, gdzie bezpiecznie i komfortowo można załatwić wszystkie potrzebne sprawy, ale także inspirująca destynacja oferty fashion. Mimo, że czas pandemii nie był łaskawy dla handlu, SKENDE wykorzystało ten moment na rozwój i urozmaicenie swojego portfolio. W ciągu ostatniego półrocza do grona najemców dołączyło aż 7 nowych partnerów, m.in. Sinsay, KiK, Yes, oraz brytyjska marka Sports Direct, której w Lublinie dotąd nie było. Niebawem SKENDE przywita kolejnego partnera – Half Price.

– W listopadzie minie 5 lat odkąd jesteśmy na lubelskim rynku. Od tego czasu nasze centrum przeszło bardzo dużą metamorfozę i dziś śmiało możemy powiedzieć, że SKENDE ma kompletną ofertę, która została stworzona w zgodzie i z oczekiwaniami, zarówno Klientów, jak i zmieniającego się rynku. Dokładnie wsłuchujemy się w potrzeby mieszkańców Lublina i na nie odpowiadamy. Jesteśmy miejscem, które oprócz tego, że zaspokaja codzienne potrzeby zakupowe, każdego dnia dostarcza nowych pomysłów – mówi Jacek Garbaczewski, dyrektor SKENDE.



Źródłem inspiracji są wyjątkowe sklepy, które Klienci mogą odwiedzić w SKENDE. A jest w czym wybierać. To między innymi bogata oferta TK Maxx, który sprzedaje produkty znanych marek i projek-

tantów po okazyjnych cenach. W odróżnieniu od innych sklepów, które zaopatrują się w dostawy kilka razy do roku, TK Maxx uzupełnia asortyment aż kilka razy w tygodniu. Dzięki temu, mieszkańcy Lublina na

wyciągnięcie ręki mogą mieć ubrania z aktualnych kolekcji projektantów na całym świecie. Ta oferta już niebawem się poszerzy, bo w SKENDE otworzy się Half Price, czyli polski odpowiednik TK Maxx, który

także dzięki modelowi off-price oferuje buty, akcesoria i ubrania światowych brandów w obniżonych cenach.

Warto dodać, że od niedawna w SKENDE jest też znana brytyjska marka Sports Direct, która

oferuje obuwie i odzież sportową wiodących firm, a także sprzęt sportowy i fitness. Ale to nie wszystko, bo dzięki kategorii USC można tu kupić markowe akcesoria i odzież od m.in. Converse, Levi's, Hilfiger Denim czy Lacoste.

W SKENDE każdy znajdzie coś dla siebie, dlatego nie zabrakło także oferty ubrań dla młodzieży. Odpowiedzią jest asortyment sklepu Sinsay, gdzie znajdują się również wygodne i funkcjonalne ubrania dla mam oraz akcesoria dla dzieci. Całość dopełnia oferta sklepu KiK, który proponuje szeroką ofertę odzieży i biżuterii w przystępnej cenie, a także asortyment dla miłośników artykułów dekoracyjnych i dodatków do domu.

**Sprawdź najnowsze oferty i wydarzenia w SKENDE i bądź na bieżąco!**

al. Spółdzielczości Pracy 88, Lublin  
www.skendeshopping.pl

# Lubelska Spółdzielnia Spożywców i Deweloperów

**GOSPODARKA** Spółdzielnia „Społem” stara się o decyzje umożliwiające budowę bloków na swoich nieruchomościach. Dwie z nich to działki, na których obecnie działają jej sklepy, trzecia leży w centrum. – Chcemy móc podejmować racjonalne decyzje – wyjaśnia prezes



„Jubilat” przy Drodze Męczenników Majdanka. „Społem” wnioskuję tu o ustalenie warunków zabudowy dla budynku mieszkalnego

Pralnia przy ul. Lubomelskiej to nieruchomość spółdzielców, którzy tu też starają się o decyzję w sprawie „wuzetki”

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dominik Smaga  
Agnieszka Kasperska

Spółdzielnia „Społem” dostała już od Urzędu Miasta dwie „wuzetki”, czyli decyzje ustalające warunki zabudowy działek. Pierwsza z nich dotyczy nieruchomości przy Zemborzyckiej 29, na której działa sklep „Merkury”. Druga obejmuje działkę na rogu Drogi Męczenników Majdanka i ul. Lotniczej, gdzie działa społemowski sklep „Jubilat”.

– W obu przypadkach inwestor wnioskował o ustalenie warunków zabudowy dla budynku mieszkalnego wielorodzinnego z usługa-

mi w parterze – potwierdza nam Joanna Stryczewska z lubelskiego Ratusza. – Przy Zemborzyckiej decyzja obejmuje także garaż podziemny a przy Drodze Męczenników Majdanka schody terenowe i plac zabaw.

Urząd Miasta uznał, że w obu miejscach możliwa jest wnioskowana przez LSS „Społem” budowa bloku. – Decyzja o warunkach zabudowy wyznacza ramy, których inwestor będzie musiał przestrzegać przy projektowaniu – informuje Stryczewska. – Jeżeli wniosek spełnia przesłanki i warunki wymienione w ustawie, to jesteśmy zobowiązani do ustalenia

warunków zabudowy. Podstawowym uwzględnianym kryterium jest tzw. dobre sąsiedztwo, czyli analiza zabudowy wokół.

Budynek przy Zemborzyckiej, jak ustalili miejscy urzędnicy, mógłby mieć nawet 31 m wysokości, w drugim przypadku mowa o obiekcie mającym niecałe 11 metrów. – Decyzja zabezpiecza liczbę miejsc postojowych przypadających na lokal mieszkalny i powierzchnię użytkową usług – przekazuje nam Urząd Miasta.

Decyzje wydane po myśli spółdzielni nie oznaczają jeszcze, że w miejscu skle-

pów od razu powstaną bloki. – Otrzymanie „wuzetki” nie obliguje nas do niczego – zastrzega Maciej Klimek, prezes Lubelskiej Spółdzielni Spożywców „Społem”, który stara się w Urzędzie Miasta o jeszcze jedną decyzję, dotyczącą działki przy ul. Lubomelskiej. Tutaj nie ma sklepu, tylko budynek wynajmowany od spółdzielni na pralnię.

– Pani, która przez wiele lat prowadziła pralnię u zbitego ulic Czechowskiej i Lubomelskiej, wypowiedziała nam umowę i zamyka swój biznes z końcem kwietnia – mówi Klimek. – Nie wiemy, co będzie dalej z tym miej-

scem, ale wystąpiliśmy o warunki zabudowy.

Ratusz potwierdza, że dostał także taką prośbę. – Wnioskodawca stara się o ustalenie warunków zabudowy dla budynku mieszkalnego wielorodzinnego o czterech kondygnacjach z usługami w parterze i garażem podziemnym – informuje Joanna Stryczewska.

Czy spółdzielnia rzeczywiście zamierza budować bloki, czy też szykuje się do sprzedaży nieruchomości? Prezes LSS nie udziela jednoznacznej odpowiedzi. – Nie myślimy na razie ani o sprzedaży, ani o budowie,

czy to samemu, czy wspólnie z potencjalnie zainteresowanym inwestorem – podkreśla Klimek. – Na dziś nie wykluczamy niczego, ale sprzedawać nie zamierzamy. Chcemy jednak móc podejmować racjonalne decyzje biznesowe.

Wydane przez Urząd Miasta decyzje dotyczące ul. Zemborzyckiej i Lotniczej nie są jeszcze prawomocne, bo zostały zaskarżone do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. W sprawie ul. Lubomelskiej decyzja może zapaść nieprędko, bo Urząd Miasta musi najpierw ustalić spadekbiernych stron toczącego się postępowania.



## NEKROLOGI KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820  
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

na dzień następný zamawiać można do godz. 15.00

Panu

Prof. dr hab. n. med.

Andrzejowi Stepulakowi

wyrazy głębokiego współczucia  
z powodu śmierci

**MAMY**

składają  
koleżdy z Oddziału Otorinolaryngologicznego  
Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej  
im. św. Jana z Dukli



# Koshari. Po egipsku, raz!

**ROZMOWA** z Magdaleną Muchą, współwłaścicielką otwieranej jutro restauracji Makani street food

• **Decydujecie się otworzyć lokal w trudnych czasach. Restauratorzy początkowo skarżyli się na całkowity brak dochodów związany z obostrzeniami pandemicznymi. Teraz wieszczą upadek w związku z podniesieniem cen prądu i gazu. Nie boicie się?**

– Faktycznie startujemy w bardzo trudnych czasach. Muszę przyznać, że gdybyśmy wiedzieli wcześniej jak dziś będzie wyglądała nasza rzeczywistość to pewnie rzeczy rozegralibyśmy inaczej. Z planów otwarcia lokalu na pewno nie zrezygnowalibyśmy, bo jesteśmy przekonani, że takiego miejsca na kulinarnej mapie Lublina po prostu brakuje.

• **Co zrobilibyście inaczej?**  
– W lecie nie przewidywalibyśmy, że tak bardzo zdrożeje



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

gaz dlatego kupiliśmy kuchnię gazową. Natychmiast po tak dużej inwestycji nie będziemy się jej pozbywać, ale przyznam, że niepokoją nas koszty, jakie możemy ponieść z tego tytułu.

• **Wasz lokal będzie mieścił się przy ulicy Świętoduskiej. Nie jest to dość ryzykowne posunięcie? W okolicy funkcjonuje wiele miejsc,**

**które zyskały już ogromną popularność.**

– To prawda, ale my wchodzimy z zupełnie inną ofertą. Stworzymy restaurację inspirowaną klasykami street foodu z całego świata. Będą więc klasyki takie jak cowboy sloppy joe czy Philadelphia steak sandwich, a więc kanapka z grillowaną wołowiną z sosem cheddar. Klasyki amerykańskich ulic. Przede

wszystkim będzie to jednak kuchnia bliskowschodnia. Prawdopodobnie jako jedyni po tej stronie Wisły podawać będziemy koshari, czyli narodowe danie egipskie mix makaronów, ciecierzycy i ciecioriki. Zresztą dania wegańskie również będą naszą mocną stroną.

• **Czyli kuchnia egipska po polsku.**

– Zdecydowanie nie. W prawdzie szefem kuchni jest wspaniały kucharz z Lublina. Ale pracować u nas będzie także dwóch Egipcjan. Wszystko dlatego, że stawiamy na autentyczne smaki. Obaj trafili do naszego miasta, bo zakochali się w jego mieszkankach. Na tej miłości zyskują wszyscy miłośnicy wspaniałych arabskich smaków.

ROZMAWIAŁA  
AGNIESZKA KASPERSKA

# Znowu okroją rozkłady jazdy

**KOMUNIKACJA** Od poniedziałku na ulicach Lublina ubędzie autobusów i trolejbusów. Cięcia dotyczą wszystkich dni tygodnia i tłumaczone są przez miasto feriami zimowymi. Na jednej z linii odstępy między kursami wydłużą się... o godzinę

**Dominik Smaga**

Rozkłady, które wchodzi w życie od 14 lutego, są dostosowane do przewidywanego na czas ferii zapotrzebowania na komunikację miejską – informuje Monika Fisz z Zarządu Transportu Miejskiego. – Oczywiście będziemy monitorować sytuację i dostosowywać podaż do bieżącego popytu, jeżeli będzie taka potrzeba.

Pasażerowie powinni pamiętać, że podczas ferii powinni w dni powszednie patrzeć na przystanku na rozkład oznaczony w tabeli

jako „Dzień powszedni, specjalny”.

## W dni powszednie

Z rozkładów jazdy linii 14, 26, 31 i 42 wypadną pojedyncze z bardzo wczesnych kursów porannych. Ale także ci, którzy jeżdżą tymi liniami o innych godzinach, powinni sprawdzić rozkład, bo godziny wielu kursów są inne niż obecnie i wiele osób może uznać, że ich autobus odjechał „dwie minuty przed czasem”. Godziny odjazdów warto jeszcze raz sprawdzić także w przypadku linii 2, 20, 32, 34 i 44.

Między porannym a popołudniowym szczytem komunikacyjnym rzadziej pojedzie linia 25 (co godzina zamiast co 50 minut). Rozrzedzony będzie też rozkład linii 11, która kursuje dziś przez cały dzień mniej więcej co godzina, a w nowym rozkładzie taka częstotliwość ma być zachowana tylko w godzinach szczytu. Między szczytami oraz wieczorem odstępy między kursami wzrosną nawet do godziny i 50 minut.

## Rozkłady sobotnie

Tu zmiany dotyczą trzech linii. Pierwszą z nich jest „siódemka”,

która teraz praktycznie przez całą sobotę kursuje co pół godziny. Po zmianie rozkładu częstotliwość kursów po godz. 18 będzie okrojona o połowę.

Radykalnie odchudzony zostanie rozkład „szesnastki”. Obecnie jeździ ona mniej więcej co godzinę i 20 minut. Zarząd Transportu Miejskiego uznał, że jeszcze ma co obciąć i odstępy między kursami będą znacznie przekraczać 2 godziny.

Względnie łagodnie potraktowano linię 38. Częstotliwość zostaje ta sama (raz na godzinę), znikną za to najwcześniejsze kursy.

## Rozkłady niedzielne

Najważniejsze linie komunikacji miejskiej nie będą już kursować co 50 minut, tylko co 60. Dotyczy to linii 2, 6, 7, 13, 15, 17, 18, 21, 26, 29, 31, 32, 34, 39, 40, 55, 57, 150, 151, 153, 155, 156, 157, 158, 159, 160. Jeszcze rzadziej ma jeździć linia 3: raz na 65 minut. Częściej niż obecnie pojadą linie 4, 47 i 161. Mają jeździć raz na godzinę.

Zmienione zostaną również rozkłady linii 1, 12, 14, 20, 23, 37, 38, 42, 44, 45, 70 oraz 154, ale w ich przypadku będą to tylko kosmetyczne zmiany.

# Kandydat jest tylko jeden

**KULTURA** Gdy wyszło na jaw kto oprócz Waldemara Tatarczuka startuje w konkursie na dyrektora Galerii Labirynt w środowisku sztuki współczesnej rozpętała się burza. Ale problem rozwiązał się sam – Wojciech Mendzelewski nie spełnił wymogów formalnych i nie przeszedł do drugiego etapu konkursu

**Agnieszka Mazuś**

Dr hab. szt. Wojciech Mendzelewski do startu w konkursie na dyrektora Galerii Labirynt przyznał się na środowym posiedzeniu Rady Wydziału Artystycznego UMCS. Część kolegów z rady wytknęła mu wówczas m.in. to, że wcześniej sam przyczynił się do nieprzedłużenia kontraktu Waldemarowi Tatarczukowi, obecnemu dyrektorowi.

Negatywną opinię (jedną z kilku) wystawił obecnemu dyrektorowi jako prezes Zarządu Okręgu Lubelskiego ZPAP (Związek Polskich Artystów Plastyków). Mendzelewski wytknął Tatarczukowi „naganne i niszczące galerię działania”, „fatalną politykę kadrową”, „działalność aktywistyczną i ideologiczną” czy brak współpracy z ZPAP.

Na koniec stwierdził: „ZPAP zgłasza stanowczy sprzeciw wobec dalszego zatrudnienia Waldemara Tatarczuka na tym stanowisku. I wnioskuje o wyłonienie nowego dyrektora w formule otwartego konkursu”.

## Nie wiedziałem, że wystartuję

– Gdy na prośbę prezydenta pisałem opinię o działalności Galerii Labirynt to wcale nie miałem zamiaru startować w konkursie na dyrektora – zapewnia w rozmowie z Dziennikiem Wschodnim Wojciech Mendzelewski, prezes Zarządu Okręgu Lubelskiego ZPAP (Związek Polskich Artystów Plastyków).

Na stronie UMCS można przeczytać m.in., że jest on autorem ponad 50 rzeźb w przestrzeni publicznej np. pomnika Roma-



Komisja konkursowa podjęła uchwałę o zakwalifikowaniu do II etapu jednego z kandydatów, tj. Waldemara Tatarczuka

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

na Dmowskiego w Warszawie, Ławeczki Puckiego Kapra czy „Fontanny zwierząt” w Józefowie. A także laureatem wielu nagród i medali (w tym czterech przyznawanych przez Miasto Lublin).

Jak dodaje w rozmowie z nami, „do ostatniej chwili wahał się czy wystartować”, ale zdecydował się „po rozmowach z wieloma kolegami artystami”.

– Galeria Labirynt przestała być galerią miejską, a stała się ekskluzywną galerią dla wybranych grup zainteresowanych – tłumaczy. Bałagan przed wejściem też nie zachęca do wejścia – mówi Mendzelewski.

Dopytywany precyzuje, że ma na myśli pień topoli z pl. Litewskiego: – Leży i gnije. Nie wiem jaki jest cel tego gnicia.

## Pan się nie nadaje

Zdaniem wielu związanych z Lublinem artystów współczesnych (a także wykładowców na Wydziale Artystycznym UMCS) osoba Modzelewskiego na to stanowisko się nie nadaje, bo kompletnie nie zna się na sztuce współczesnej.

– Takie osoby bez cienia przygotowania i doświadczenia w prowadzeniu podobnych instytucji

niszczą wielopokoleniowy dorobek kulturowy i zaniżają poziom prezentowanych prac – przekonuje Robert Kuśmirowski. Przestrzega też przed mianowaniem „posłusznych żołnierzy na stanowiska” jak to ma miejsce w warszawskiej Zachęcie, Łódzkim Muzeum Sztuki w Łodzi czy PGS Sopot.

Pod opinią Kuśmirowskiego (w mediach społecznościowych) podpisuje się coraz więcej związanych ze środowiskiem osób, m.in. Jarek Koziara, Kuba Bąkowski, Tomasz Kozak. A niektórzy poszli nawet krok dalej – 9 lutego z ZPAP okręg Lublin wypisała się Małgosia Bałdyga.

## Komisja „ekspertów”

Niepokój wielu budzi też sam skład komisji konkursowej (pisaaliśmy o tym w środę). Na dziewięciu członków tylko dwoje zajmuje się sztuką, pozostali to urzędnicy i związkowcy. W jej składzie nie ma też żadnego pracownika Galerii Labirynt. Koło NSZZ „Solidarność” z tej instytucji interweniowało wczoraj w tej sprawie m.in. do prezydenta Lublina Krzysztofa Żuka.

Tymczasem już wiadomo, że do kolejnego etapu konkursu przejdzie tylko dotychczasowy dyrektor.

– Na posiedzeniu hybrydowym 8 lutego komisja oceniła spełnienie przez uczestników wymogów formalnych i podjęła uchwałę o zakwalifikowaniu do II etapu jednego z kandydatów, tj. Waldemara Tatarczuka – informuje Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta.

Komisja zaprosi kandydata na rozmowę 16 lutego.

# Jezdnie wchłaniają pieniądze jak gąbka

**NA DROGACH** Już prawie ćwierć miliona złotych wydało miasto na doraźne łatanie jezdni uszkodzonych przez zamarzającą wodę. Na kolejnych ulicach wprowadzono ograniczenia prędkości tłumaczone złym stanem nawierzchni

Dominik Smaga Ten, kto dużo jeździ po mieście, bez problemu zauważy ekipy drogowców, którzy prowizorycznie zalepiają dziury w jezdni. Z góry wiadomo, że efekty tych prac nie będą zbyt trwałe, bo na właściwe naprawy jest jeszcze za zimno. Teraz zalepia się dziury przede wszystkim po to, żeby

kierowcy nie uszkadzali sobie pojazdów. Łaty pojawiły się już m.in. na ul. Zana, Orkana, Głębokiej, al. Kraśnickiej, czy też ul. Zorza. Z tej ostatniej już słychać głosy, że drogę znowu trzeba poprawiać. – Ulica Zorza była łatana we wtorek i w piątek, a i tak w sobotę trzeba było jeździć slalomem – skarżyła się na naszym Facebooku jedna z Czytelniczek.

Internauci wskazują jeszcze wiele dziurawych ulic. – Prawy pas ul. Zana na odcinku od ul. Nadbystrzyckiej do ronda koło Globusa nie nadaje się do niczego – pisze jedna z mieszkanki. W złym stanie jest również bardziej odległa od centrum część al. Warszawskiej, mocno sfatygowana jest także ul. Sławinkowska. – Są nowe chodniczki, z których strach korzystać z powodu dziur

i ochlapujących samochodów – piszą nam Czytelnicy. Dotychczasowe prace przy łataniu dziur pochłonęły sporo pieniędzy. – Koszt wykonanych do tej pory doraźnych napraw dróg to 230 tys. zł – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. Z powodu złego stanu nawierzchni wprowadzono ograniczenia prędkości na kolejnych ulicach.

– Ograniczenie do 40 km/h dotyczy al. Tysiąclecia od al. Unii Lubelskiej do ul. Działkowej w obydwu kierunkach oraz al. Witosa od mostu na Bystrzycy do zjazdu z łącznicy z ul. Grygowej, w obydwu kierunkach – wylicza Góźdz. – Nie wykluczamy wprowadzenia ograniczenia prędkości również na innych ulicach. Decyzje w tym zakresie będą podejmowane na bieżąco,

w zależności od stanu danej drogi. Ograniczenie prędkości do 30 km/h obowiązuje na ul. Szeligowskiego od Smorawińskiego do Północnej, na Budowlanej od Smoluchowskiego do Sipy, na Zembrzyckiej od Diamentowej do Lema, na Kunickiego od Dywizjonu 303 do Głuskiej oraz na ul. Zorza od Głuskiej do granicy miasta.

# Nie chcą myjni pod oknami

**SPRZECIW** Mieszkańcy bloków stojących obok sklepu Stokrotka przy ul. Ametystowej nie chcą mieć pod oknami myjni samochodowej, która powstaje na sklepowym parkingu. Jej budowa już dobiega końca. Zdaniem sąsiadów w ogóle nie powinna się rozpocząć

**Dominik Smağa**

**B**udynek ze sklepem sieci Stokrotka, zbliżony kształtem do trójkąta, stoi w samym środku osiedla. Z trzech stron otaczają go bloki mieszkalne, przy czym z jednej oddzielone są od sklepy chodnikiem, a z drugiej ulicą Ametystową.

To właśnie mieszkańcy tych bloków są niezadowoleni z tego, że obok sklepu budowana jest samoobsługowa, całodobowa myjnia samochodowa.

– Nikt się nie spodziewał, że powstaje tu myjnia. Na tablicy informacyjnej było wyraźnie napisane, że budowany jest „pawilon handlowy” – skarży się nasz Czytelnik i na dowód przysłał zdjęcie z 16 listopada.

Okoliczni mieszkańcy obawiają się, że sąsiedztwo myjni będzie dla nich uciążliwe. – To duża myjnia, trzystanowiskowa, na parkingu, który i tak jest za mały. W dodatku otwarta 24 h czyli hałas będzie non stop. Ustawiona jest tak blisko chodni-

ka, że wszystko będzie lecieć na ludzi.

– Od strony ul. Ametystowej, dla wyeliminowania wpływu inwestycji na sąsiednie działki, inwestor zaprojektował szczelne ogrodzenie o wysokości 3 m na szerokości obiektu myjni. Według projektu od strony ul. Bursztynowej przegrodę akustyczną i przeciwdziałającą rozchłapywaniu wody stanowi ścianka z PCV – przekazuje nam Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza.

Z dokumentów, które złożył inwestor, gdy starał się o pozwolenie na budowę, ma również wynikać, że myjnia nie powinna być zbyt głośna dla otoczenia. Przynajmniej teoretycznie.

– Inwestor dołączył analizę akustyczną dla planowanego przedsięwzięcia, wykonaną przez specjalistę z Pracowni Ochrony Środowiska – przekazuje Stryczewska. – Z analizy popartej obliczeniami wynika, że funkcjonowanie myjni nie będzie stanowiło źródła ponadnormatywnych oddziaływań akustycznych

dla terenów podlegających ochronie akustycznej w porze dnia i w porze nocy.

Okoliczni mieszkańcy są jednak pełni obaw. – Jeszcze bardziej zwiększy się ruch na osiedlu, który i tak jest ogromny, bo w godzinach szczytu wielu kierowców jedzie przez Bursztynową – twierdzi nasz Czytelnik. Jego zdaniem miasto w ogóle nie

powinno wydać pozwolenia na budowę takiego obiektu.

Sąsiedzi przyszłej myjni zauważają, że obowiązujący plan zagospodarowania terenu przeznacza tę nieruchomość pod usługi publiczne. Dopuszcza też usługi komercyjne, ale jako „wzbogacenie w uzasadnionych przypadkach programu podstawowego”.

Ratusz twierdzi, że budowa jest zgodna z obowiązującym planem. – Z uwagi na to, że budynek usługowy ze sklepem Stokrotka został zrealizowany przed wejściem w życie planu zagospodarowania, realizacja myjni stanowi uzupełnienie programu usług funkcjonujących na tym terenie – przekonuje Stryczewska. Według Urzędu Miasta nie

było podstaw do zablokowania tej inwestycji. – Pozwolenie na budowę jest decyzją wydaną na podstawie przepisów i w przypadku spełnienia przez inwestora warunków określonych w ustawie nie możemy odmówić jego udzielenia.



Myjnia samochodowa powstaje na części parkingu obok sklepu Stokrotka

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

## Gdzie 100 lat temu policjanci łapali bandziorów

**ROZMOWA** z przewodniczką miejską Joanną Szmitem, o ruszającej w weekend akcji „Poznaj Lublin z przewodnikiem”

**• Zabiera pani chętnych na spacer „Lublin między wojnami - z Kronik Policji Państwowej”. Będą jakieś tajemnicze zaułki Starego Miasta?**

– Spacer zaczyna się od Zamku, który teraz jest Muzeum Narodowym, ale powstał jeszcze w XIX wieku jako więzienie carskie. Potem, przez całe dwudziestolecie międzywojenne pełnił funkcję więzienia kryminalnego. A ponieważ celem policjantów jest to, żeby przestępcy do tego więzienia trafiali, to od tego miejsca zaczynamy. Zwłaszcza, że samo więzienie też było miejscem dość sensacyjnych wydarzeń. Wspominały o nich w dwudziestolecie międzywojennym podręczniki, z których uczono się w szkołach policyjnych.

**• Dokąd udajemy się z Zamku?**

– Na ulicę Lubartowską, która może nie jest miejscem tak popularnym jak Stare Miasto, ale jest bardzo klimatyczna. Lubartowska była jednym z centrów żydow-



Joanna Szmitem (w mundurze) podczas spaceru z turystami

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

skiego Lublina. Społeczności żydowskiej już w naszym mieście w tej chwili nie ma, natomiast do czasów II wojny światowej była to dość duża grupa mieszkańców i warto o niej wspominać nie tylko z punktu widzenia późniejszych tragicznych wydarzeń związanych z wojną i obozem koncentracyj-

nym na Majdanku. Później udajemy się pod jeden z komisariatów Policji Państwowej, który w owych czasach mieścił się w Pałacu Potockich przy ulicy Zielonej. Potem mijamy miejsce, gdzie był dawny targ na ulicy Świętoduskiej, idziemy koło szpitala na Staszica. Będziemy też przy Krakowskim Przedmie-

ściu. Oczywiście każde to miejsce odwiedzamy pod kątem historii kryminalnych.

**• Na tym się zatrzymajmy, żeby nie zdradzać wszystkich tajemnic. A dlaczego w ogóle warto zwiedzać Lublin z przewodnikiem, a nie samemu?**

– Chociaż wiedza na temat historii miasta jest ogólnie dostępna i każdy z nas ma smartfona, to jednak profesjonalny przekaz ubarwiony historyjkami z życia codziennego to zupełnie co innego. Wnosi dużo więcej niż przeczytanie suchego tekstu. Taka wiedza jest dużo przyjemniej odbierana. Tematów poruszanych przez lubelskich przewodników jest wiele, każdy turysta z pewnością znajdzie coś dla siebie.

**• No dobrze, turyści turystami, ale czy jest pani w stanie zaskoczyć wieloletniego mieszkańca Lublina, który uważa, że doskonale zna miasto i jego historię?**

– Myślę, że tak, ponieważ wielokrotnie byliśmy świadkami takich

sytuacji robiąc spacerzy chociażby w ramach Sezonu Lublin. Pojawiali się wówczas mieszkańcy miasta, którzy mówili, że mieszkają tu wiele lat i o pewnych rzeczach nie wiedzieli.

ROZMAWIAŁ PAWEŁ BUCZKOWSKI

### POZNAJ LUBLIN Z PRZEWODNIKIEM

To ruszająca od soboty akcja oprowadzania przez przewodników miejskich zrzeszonych w Lokalnej Organizacji Turystycznej Metropolia Lublin. W ofercie są spacery ogólne (m.in. „Lublin – miasto warte poznania”) i tematyczne (jak np. „Lublin – miasto legend”, przeznaczony szczególnie dla dzieci). W ofercie są także spacerzy w języku angielskim („PRL – Communism in Lublin/Poland Tour”). Udział w każdym spacerze kosztuje 25 zł. Program będzie realizowany w każdy weekend aż do końca maja. W trakcie ferii (12-27 lutego) spacerzy będą codziennie. Szczegóły harmonogramu i bilety można kupić na stronie przewodnik.lublininfo.com

## 82. rocznica masowych deportacji Polaków na Sybir

**HISTORIA** Wczoraj, po mszy w intencji Polaków zmarłych i pomordowanych na zesłaniu odprawionej w kościele pw. Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej uczestnicy uroczystości przeszli w asyście pocztów sztandarowych przed pomnik Matki Sybiraczki.

Historię wywózki z kresów wschodnich Rzeczypospolitej przypomniał prezes Związku Sybiraków

Oddział Lublin, Janusz Pawłowski: - Masowa deportacja w nocy z 9 na 10 lutego 1940 r. obejmowała głównie osadników wojskowych, pracowników leśnych i kolei oraz niższych urzędników państwowych przeniesionych na wschód po zwycięskiej wojnie z bolszewikami w roku 1920. Przy mrozie – 40 st. C w nieogrzewanych bydłych wagonach bez żywności i wody ludzie spędzali od 2

tygodni do miesiąca. Większość starców i dzieci nie przeżyła. Sowieccy konwojenci wyrzucali zwłoki na pobocze linii kolejowej drwiąc, że wilki też muszą coś jeść.

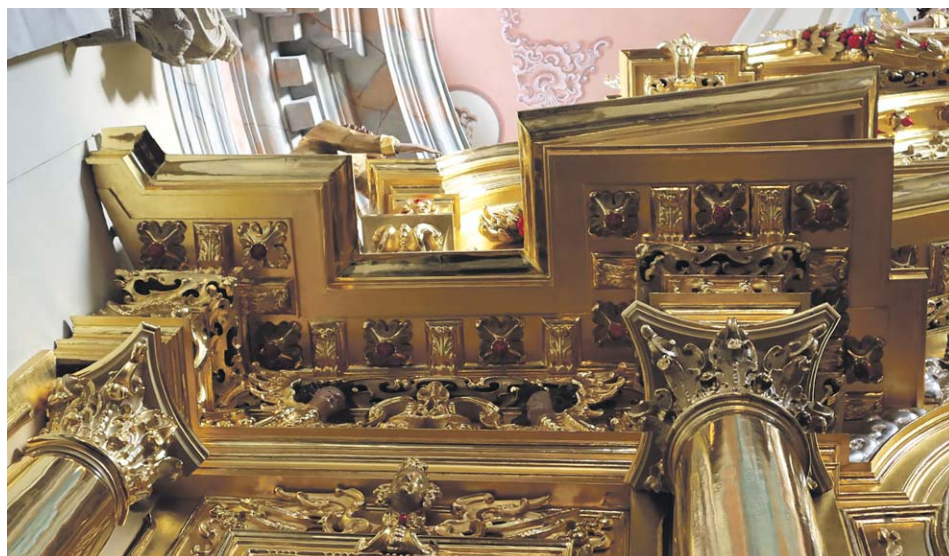
Wśród uczestników byli między innymi przedstawiciele wojewody, marszałka województwa, prezydenta miasta, Związku Sybiraków, lubelskiego IPN oraz XXVII LO im. Zesłańców Sybiru w Lublinie. (MAJK)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

# Tańczące anioły w nowych złotych sukienkach

**TARNOGRÓD** Wiernym, efekty prac konserwatorskich i restauratorskich pewnie już się opatrzyły. Ale służby konserwatorskie teraz oficjalnie pokazały jak wygląda ołtarz główny w kościele pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego. Internauci prześcigają się w pochwałach



Efekty prac konserwatorski. Jeszcze w pracowni i już w świątyni. Tańczące anioły ze zwieńczenia ołtarza są przykładem charakterystycznej pozy figur (figura serpentinata) która stosowano by nadać postaciom lekkości

FOT. LUBELSKI WOJEWÓDZKI KONSERWATOR ZABYTKÓW

Ostatnio pisaliśmy o pracach konserwatorskich w zabytkowych budynkach Tarnobrodzkiego pokazując jak zmieniła się siedziba miejskiej biblioteki, która korzysta z wnętrza dawnej synagogi. Ale nie tylko tam mieli zajęcie specjaliści od ratowania zabytków. Służby konserwatorskie oficjalnie odebrały prace konserwatorskie i restauratorskie przy ołtarzu głównym w kościele Przemienienia Pańskiego.

To wielki (wysoki na prawie 12 metrów i na ponad 7 metrów szeroki) manierystyczny ołtarz z II połowy XVII wieku z ciekawą historią. Do Tarnobrodzkiego trafił w 1783 roku, a wcześniej był w kolegiacie w Zamościu. Powstał na zamówienie samego kanclerza Jana Zamoyskiego. Jego wykonawcą jest Fabian Möller, który uchodził za jednego z najlepszych snycerzy na ziemiach polskich. Pracował według projektu architekta Willema van den Blocke.

- Swą strukturą nawiązuje do Łuku Tryumfalnego. W ołtarzu zostały umieszczone obrazy z przedstawieniem patronów fundatora – św. Jana Ewangelisty oraz św. Jana Chrzciciela autorstwa Tintoretta. W polu głównym znajduje się znakomita późniejsza kopia obrazu Rafaela – Przemienienie Pańskie. Natomiast w zwieńczeniu został umieszczony obraz z wyobrażeniem Boga Ojca – wylicza Dariusz Kopcowski, wojewódzki konserwator zabytków.

I dodaje, że ołtarz najprawdopodobniej po przeniesieniu do Tarnobrodzkiego, został odświeżony za pomocą zmiany kolorystyki szafy – którą zmieniono na białą. Już w latach 70. ubiegłego wieku badania konserwatorskie wykazały, że szafa ołtarza pierwotnie była złocona. Wówczas nie zdecydowano się jednak do niej powrócić. Stało się to teraz.

- Pracom konserwatorskim i restauratorskim zostały poddane również elementy dekoracyjne – aplikacje w postaci ornamentów, girlandy,

putta, figury aniołów, kartusze herbowe, figura Matki Bożej. Obrazy zostały poddane przeglądowi konserwatorskiemu i zabezpieczone – informują służby konserwatorskie.

- Niesamowity efekt! Gratulacje! Piękny! Muszę się tam wybrać – oceniają efekty internauci komentujący wpis LWKZ.

Oprócz pieniędzy parafii, prace pochłonęły dotację ministerialną, wsparcie z Funduszu Kościelnego, wojewody, starostwa i gminy.

(OPRAC. AGDY)

## Ładowanie elektryków

**ŚWIDNIK** Powstaną ogólnodostępne stacje ładowania samochodów elektrycznych. Nowy miejski projekt zapowiedział zastępca burmistrza Marcin Dmowski

Agnieszka Antoń-Jucha

Ponieważ obecnie Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej finansuje projekty dotyczące powstania ogólnodostępnych stacji ładowania samochodów elektrycznych postanowiliśmy z tego skorzystać – mówi nam Dmowski. – Na początek myślimy o sześciu takich stacjach w różnych lokalizacjach Świdnika. Muszą to być miejsca gdzie są ogólnodostępne parkingi, ale też takie gdzie są stacje transformato-

torowe. Przygotowujemy dokumentację techniczną. Na razie nie mamy wytypowanych konkretnych miejsc, bo jesteśmy w trakcie analizy różnych lokalizacji.

**Internauci popierają lub nie**

„Bardzo dobry, proekologiczny projekt, zachęcający również do wspierania ekologii... Trzymam kciuki! – pan Marcin skomentował na Facebooku wpis Dmowskiego.

Zaś inny internauta, o tym samym imieniu otwarcie krytykuje plany miasta: „Pytaliście ludzi czy chcą

takich ładowarek w swoim mieście? Liczyliście ile jest elektrycznych aut w Świdniku? Przestańcie w końcu wydawać publiczne pieniądze na głupoty dla jednostek i weźcie się za robotę. Szukacie poklasku za cudze pieniądze, przecież te ładowarki nie są potrzebne, postawicie je i nikt z nich nie będzie korzystał! Czy pieniądze nie można wydać na przydatne i potrzebne ludziom rzeczy?!? Chcecie być na siłę eko, kupcie za te pieniądze kosze na śmieci i rozstawcie po mieście bo Świdnik zaczyna przypominać wysypisko!”

**Krytyki się nie boją**

– Wiem, że niektórzy mieszkańcy to krytykują, podkreślając to, że takich aut jest niewiele – przyznaje zastępca burmistrza. – Ale jak nie ma wielu takich stacji to jak ma ich być dużo? Nasza inicjatywa może pomóc zmienić tę sytuację. Poza tym zgodnie z unijnymi wytycznymi w 2026 roku takie miasto jak Świdnik będzie musiało mieć minimum 6 stacji ładowania samochodów. I my to chcemy zrobić.

W powiecie świdnickim jest za-

rejestrowanych 36 samochodów elektrycznych, z czego w samym Świdniku – 19.

Polskie Stowarzyszenie Paliw Alternatywnych podlicza, że w pod koniec marca ubiegłego roku, po polskich drogach jeździło 22 291 elektrycznych samochodów osobowych, z czego 11 194 sztuk to pojazdy w pełni elektryczne. Pozostałe to hybrydy typu plug-in (to półelektryczne auta, których baterie można ładować przy użyciu prądu z sieci elektrycznej).

# Naukowcy: Głęboka zapaść moralna decydentów

**POWIAT ŁUKOWSKI** „To, co go spotkało (...) jest dowodem głębokiej zapaści moralnej decydentów” – piszą polscy naukowcy w liście otwartym o Macieju Cybulskim, byłym dyrektorze muzeum Henryka Sienkiewicza

Ewelina Burda

**M**aciej Cybulski kierował Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej od 2014 roku. Wcześniej, przez 46 lat na jego czele stał nieżyjący już ojciec mężczyzny, Antoni Cybulski.

## Postępowania

Dwa lata temu zarząd powiatu łukowskiego (pełniący nadzór nad muzeum) zdecydował o powierzeniu pełnienia obowiązków dyrektora muzeum Beacie Skwarek, której prokuratura zarzuca m.in. składanie fałszywych zeznań. Status „pokrzywdzonego” w tej sprawie ma właśnie Cybulski, bo śledczy w akcie oskarżenia zarzucają kobiecie m.in. uporczywe nękanie byłego dyrektora.

Przypomnijmy, że prokuratura zajęła się tą sprawą pół roku temu na bazie materiałów przekazanych z umorzonego śledztwa dotyczącego nieprawidłowości w muzeum. Zawiadomienie złożyła wtedy Beata Skwarek, przekonując, że inwentaryzacja wykazała braki. Jej zdaniem z placówki zniknęły m.in. „Rękopisy” Henryka Sienkiewicza, monety z wizerunkiem pisarza oraz ponad 200 egzemplarzy wydawnictwa „Katalog Zbiorów Muzeum Henryka Sienkiewicza”. Jednak prokuratorzy łatwo wszystko odnaleźli. Część z „zaginionych” rzeczy znajdowała się m.in.

w gablotach ekspozycyjnych udostępnionych zwiedzającym.

## Obrona

Kilka dni temu wybitni polscy naukowcy zajmujący się tematyką sienkiewiczowską opublikowali list otwarty w tej sprawie.

– Chcemy wyrazić naszą solidarność z byłym dyrektorem tej placówki (...). Nie mogąc konkurować z muzeami w Oblęgorku czy w Poznaniu, postawił na stopniowe wzbogacanie zbiorów i profesjonalizację oferty edukacyjnej. To, co go spotkało, jest dowodem kompletnego niezrozumienia tego, co nazywa się polityką w dziedzinie kultury na poziomie regionu i – nie da się tego ukryć – głębokiej zapaści moralnej decydentów.

*Jeśli przyszedł czas na „nowe elity”, to z pewnością nie ma tam miejsca dla Henryka Sienkiewicza, jednego z najważniejszych twórców polskiej tożsamości,*

kreatora wyobraźni kulturowej i niezrównanych charakterów – czytamy w liście.

## Wstyd

– To wstyd na całą Polskę – mówi nam prof. dr hab. Jolanta Sztachelska z Uniwersytetu w Białymstoku,



Maciej Cybulski

FOT. MUZEUM H. SIENKIEWICZA

jedną ze współauterek listu. O losach Cybulskiego dowiedziała się z reportażu „Dużego Formatu”. – Byłam wstrząśnięta. Wydawało mi się, że decydenci powinni dbać o takie placówki, tym bardziej, że to muzeum poświęcone pierwszemu pol-

skiemu nobliście. To perła, nasze dziedzictwo narodowe – uważa.

W reportażu były dyrektor muzeum przyznał, że był „grillowany” przez powiatowych urzędników, a sam musiał korzystać z pomocy psychiatry.

– Znałam pana Macieja. Miałam w muzeum spotkanie autorskie. Taka placówka jest jak ośrodek kultury dla lokalnej społeczności. O co więc chodzi decydentom? Teraz to muzeum wymiera. To smutne – uważa Sztachelska.

– Pan Maciej wniósł w muzeum duży wkład. Poza tym, ta placówka była też ważnym punktem naukowym, zwłaszcza gdy jako dyrektor zaczął pozyskiwać rękopisy dzieł Sienkiewicza, czy inne nieznane wcześniej zbiory – podkreśla z kolei prof. dr hab. Tadeusz Bujnicki z Uniwersytetu Warszawskiego.

## Będzie pozew

Nie udało nam się skontaktować z Maciejem Cybulskim.

– Wszystkie te osoby, które mnie pomawiały i oczerniały, powinny za to odpowiedzieć. Niedługo wytoczę procesy cywilne o pomówienia – zapowiedział niedawno na naszych łamach.

Dziś muzeum kieruje powołana przez zarząd powiatu łukowskiego Magdalena Mitura, która w ostatnich wyborach samorządowych startowała z list PiS do rady powiatu łukowskiego. Dotychczas nie miała doświadczenia w zarządzaniu instytucjami.

Beata Skwarek od 20 stycznia pracuje w Zespole Szkół w Adamowie na stanowisku kierownika gospodarczego. – Nadzoruje pracę pracowników obsługowych, zleca prace konserwatorom i sprzątaczkom – wymienia Sylwia Żelazowska, dyrektorka placówki. Jej organem prowadzącym jest powiat łukowski.

## Dostaną obwodnicę

**OPOLE LUBELSKIE** Około 45 milionów złotych będzie kosztowało wybudowanie obwodnicy miasta. Właśnie podpisano porozumienie w tej sprawie.

Umowa między burmistrzem Opola Lubelskiego a zarządem województwa jest dla planowanej inwestycji kluczowa. Bez takiego porozumienia na powstanie obwodnicy nie byłoby szans.

– Teraz cały tranzyt przebiega przez centrum naszego miasta, koło naszych zabytków, powodując duże zagrożenie dla wszystkich. A dzięki tej drodze, której budowa nie byłaby możliwa gdyby nie wsparcie, jakie otrzymaliśmy z polskiego rządu, będzie bezpieczniej i przede wszystkim ciszej. Liczymy także na to, że dzięki niej, Opole Lubelskie zacznie się rozwijać, powstaną nowe miejsca pracy czy osiedla mieszkalne – mówi burmistrz Opola Lubelskiego, Sławomir Plis.

Trasa wraz z jezdniami do obsługi terenów przy-



głych ma mieć ok. 1,7 km długość. Droga w całości powstanie po nowym śladzie i będzie przebiegać na wschód od centrum miasta. Będzie miała swój początek na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej nr 824 z „powiatówką” nr 2610L, czyli ulicą Fabryczną. Przewidziano powstanie czterech skrzyżowań, z czego dwa będą rondami, nowy most na rzece Jankówka a także ścieżki rowerowe i chodniki.

– Zarząd województwa lubelskiego w tej kadencji powrócił do filozofii budowy obwodnic w miastach powiatowych, na drogach wojewódzkich. Uważamy, że obwodnice takich miast jak Opole Lubelskie to przede wszystkim bezpieczeństwo dla mieszkańców, to także rozwijanie miasta i tworzenie nowych terenów pod budownictwo mieszkaniowe czy rozwój przedsiębiorczości – mówi wice-marszałek województwa, Michał Mulawa. **SKO**

## Nowy parking PZL-Świdnik

Będzie więcej miejsc parkingowych dla pracowników WSK PZL-Świdnik. Parking powstaje w pobliżu stadionu Avii.

**B**ędzie niestrzeżony i monitorowany. Przy wjeździe i wyjeździe trzeba będzie zatrzymać się przy czytniku i zeskanować identyfikator otwierający szlaban.

– PZL-Świdnik realizuje obecnie inwestycję we własną infrastrukturę, dzięki której zwiększy się dostępność miejsc parkingowych dla pracowników firmy. Zasadniczy etap inwestycji dobiegł końca i obecnie prowadzone są prace aranżacyjne terenu parkingu, który będzie miał około 600 miejsc stojowych – informuje Dariusz Szulc, rzecznik prasowy zakładu.

– Myślę, że inwestycja realizowana przez PZL-Świdnik będzie z korzyścią także



dla kierowców, którzy nie są pracownikami zakładu – dodaje Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika. – Dzięki temu prawdopodobnie będzie więcej miejsc w okolicy miejskiego targowiska, gdzie do tej pory parkowali pracownicy PZL-Świdnik.

Z parkingu będą mogli korzystać pracownicy świdnickiego zakładu „w czasie świadczenia pracy” – jak czytamy w regulaminie, a także „inne osoby – na podstawie zgody administratora, w dniach i godzinach wskazanych przez administratora”. **(AA)**



# Startup stawia na turystykę wodną

**PUŁAWY** Prywatne rejsy po rzekach i jeziorach, kontakt z przyrodą i komfortowe warunki podróży niewielką, ale za to bogato wyposażoną barką nowej generacji - to pomysł na biznes jednego ze startupów działających z Puławskim Parku Naukowo - Technologicznym

Radosław Szczęć

Firmę LuxRaft stworzyła grupa przyjaciół, pasjonatów turystyki wodnej, którzy wpadli na nowatorski pomysł. W niedalekiej przyszłości chcą stworzyć zupełnie nowy rodzaj jednostek pływających. Nazywają je wodnym odpowiednikiem kampera. Barka nowego typu ma być ogrzewana, komfortowo wyposażona, mobilna i cicha. To ostatnie to efekt zastosowania napędu z silnikiem elektrycznym, akumulatorami o dużej pojemności oraz wspomagają

jącymi ten układ panelami fotowoltaicznymi.

- Dzięki temu nasi klienci będą mogli wypoczywać w niemal zupełnej ciszy. W unikatowej bliskości kontaktu z przyrodą. Poza tym, nasza jednostka będzie zanurzana na ok. 30 cm, co pozwoli na korzystanie z niej na wielu akwenach, od dużych jezior po płytkie rzeki - mówi Konrad Szustakiewicz, jednej z czwórki założycieli spółki LuxRaft. - W odróżnieniu od jachtów, barka, którą chcemy zbudować, dzięki ogrzewanemu pokładowi, będzie mogła być wykorzy-

stywana przez cały rok - dodaje.

Jednostka, wzorem kamperów, miałyby również toaletę, prysznic, kuchenkę, łóżka, a nawet klimatyzację.

**Klienci**

Potencjalnymi klientami prototypów mają być turyści korzystający z rzecznych szlaków wodnych takich jak Biebrza, ale także ci, którzy zatrzymują się w takich miastach jak Kazimierz Dolny nad Wisłą. Wodny kamper pozwoliłby im na prywatne rejsy, a nawet nocowanie na rzece. Lux-barkę wypożyczyć mogliby

także fotografowie przyrody (cichy napęd), wędkarze, oraz wszyscy, którzy mieli ochotę na urlop z dala od zatłoczonych hoteli.

To nie wszystko.

*Zgodnie z założeniami, barki mogłyby być wypożyczane nie tylko w Polsce, ale także za granicą. Jednym z pomysłów spółki jest oferowanie ich miłośnikom obserwacji zorzy polarnej.*

Sposobów wykorzystania wodnego caravaningu jest znacznie więcej.

**Prototyp**

- Głęboko wierzymy w ten projekt. Mam nadzieję, że z pomocą PPNT dostaniemy szansę na dotację, która pozwoli zbudować prototypy, dopracować je, a następnie zaoferować klientom. Nasi znajomi już od dłuższego czasu dopytują nas o postępy, bo chcieliby jak najszybciej korzystać z naszych barek - mówi Szustakiewicz.

Puławski technopark

zamówił już dla LuxRaftu analizę runku, zasadności i regulacji prawnych dotyczących wodnej turystyki. Podobnie jak inne start-upy inkubujące się w ramach WAB-u, ten również liczy na milionową dotację z Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości. Fundusze pozwoliłyby na zaprojektowanie i budowę pierwszych jednostek. Jeśli to się uda, wodowanie, jak zapewniają właściciele LuxRaftu, najprawdopodobniej odbędzie się na Wiśle w Puławach lub Kazimierzu Dolnym.

## Zmiany w wiejskiej szkole

**GINA ŁOMAZY** Balast ekonomiczny i niż demograficzny. To główne czynniki podawane przez gminę przymierzającą się do zmian organizacyjnych w Szkole Podstawowej w Huszcy. Jedną z propozycji jest przekazanie placówki w ręce stowarzyszenia. Rodzice uczniów obawiają się tych zmian

Ewelina Burda

Szkoła w Huszcy istnieje od 1938 roku. To jedyna taka wiejska szkoła w gminie. Oprócz niej samorząd prowadzi jeszcze większy Zespół Placówek Oświatowych w Łomazach.

- Do naszej szkoły uczęszcza 46 dzieci: 35 w szkole i 11 w oddziale przedszkolnym - wylicza dyrektor Dorota Pawłowska.

**Rodzice zaskoczeni**

- W ubiegłym tygodniu zostaliśmy zaskoczeni zapowiedziami konieczności zmiany organizacji prowadzenia placówki - sygnalizuje nam jeden z rodziców uczniów szkoły. - Czasu jest niewiele, bo gmina chce przyjąć stosowną uchwałę do końca lutego.

Rodziców najbardziej niepokoi jedna z propozycji złożonych przez władze gminy.

- Dotyczy prowadzenia placówki przez stowarzyszenie Edukator z Łomży. Zewnętrzny podmiot nie zna tak dobrze lokalnej społeczności. Zresztą pewnie Edukator nie wie nawet gdzie leży Huszcza - uważa rodzic i przekonuje, że szkoła jest dla miejscowości jak dom kultury. - Organizujemy wiele imprez. Rodzice angażują się, pomagają. Nie chcemy tego zaprzepaścić.

Zdaniem naszej rozmówczyni jeśli gmina chce przekazać placówkę stowarzyszeniu, to tylko jakimś lokalnemu.

**Likwidacji nie będzie**

Wójt Jerzy Czyżewski zapewnia, że szkoły likwidować nie zamierza.

- Utrzymanie tej placówki kosztuje 1,1 mln zł rocznie. Z tego, subwencja z budżetu państwa wynosi około pół miliona złotych. Resztę musimy dokładać z własnego budżetu - przyznaje. A z prognoz wynika, że dzieci z roku na rok będzie ubywać. - Już dzisiaj połowa uczniów z obwodu tej szkoły wybiera placówkę w Łomazach - tłumaczy Czyżewski.

To między innymi z tego właśnie powodu szukał z radą wyjścia z tej trudnej sytuacji.

- Chcemy aby szkoła funkcjonowała jak najdłużej, ale nie możemy sobie pozwolić, by za kilka lat wydatki oświatowe zapłombowały nasz budżet - zaznacza. A gminna kasa nie jest duża. W tegorocznym budżecie dochody zaplanowano na 25,6 mln zł, a wydatki na 28,5 mln zł.

**Opcje**

Urzednicy przedstawili rodzicom kilka opcji, m.in. utworzenie filii szkoły lub też przejęcie placówki przez stowarzyszenie. O Edukatorze mają dobre zdanie.

- Ma dobre opinie w naszym województwie. W sumie prowadzi ponad 30 szkół - podkreśla wójt. Rodzice wciąż jednak mają wątpliwości.

- Zaproponowaliśmy, by OSP w Huszcy się tym zajęło - tłumaczy rodzic, który zgłosił nam ten problem. Tyle, że sama OSP nie do końca pali się do tego pomysłu.

- Jeśli stowarzyszenie przejmie szkołę, to warunki pracy dla kadry będą gorsze, bo wtedy pracować będą w oparciu o kodeks pracy, a nie kartę nauczyciela - uważa dyrektor Pawłowska.

**Różnica**

Władze gminy przekonują, że uczniowie nie odczują różnicy.

- A być może będą możliwości dodatkowych zajęć, których teraz nie ma - zastanawia się Czyżewski.

Zanim zapadnie decyzja, konieczna będzie opinia Kuratorium Oświaty.

- Jednostka samorządowa musi na 6 miesięcy przed przekazaniem szkoły powiadomić pracowników tej szkoły oraz zakładową organizację związkową o terminie przekazania szkoły i przyczynach - tłumaczy Jolanta Misiak, rzeczniczka LKO. - Ważne jest również to, że samorząd nie może przekazać jedynej szkoły, którą prowadzi, a sama szkoła musi liczyć nie więcej niż 70 uczniów - dodaje.

Na mocy ustawy, podmiot przejmujący szkołę do prowadzenia nie może jej zlikwidować. - W takim przypadku samorząd przejmuje szkołę z powrotem na mocy ustawy - dodaje Misiak.

Za tydzień rada gminy ma zająć się uchwałą w sprawie przekazania szkoły do prowadzenia przez stowarzyszenie Edukator. - Jeśli rodzice znajdą inne rozwiązanie, na przykład zechcą utworzyć własne stowarzyszenie, to zmienimy uchwałę - deklaruje wójt.

## Autokarem bezpiecznie na ferie

W Lubelskiem ferie zimowe rozpoczną się 14 lutego, ale policjanci już teraz przygotowali listę punktów, w których będą kontrolowane autokary, którymi dzieci i młodzież pojedą na zimowiska. W celu zapewnienia bezpieczeństwa mundurowi zwrócą szczególną uwagę na kontrolę autobusów i kierowców wiozących dzieci na wypoczynek.

Wykaz punktów kontroli, który publikujemy poniżej, zawiera numerami telefonów kontaktowych, gdzie można uzyskać informacje na temat możliwości przeprowadzenia doraźnych kontroli autobusów i kierowców. Dobrym rozwiązaniem jest również poinformowanie policjantów o planowanym wyjeździe z kilkudniowym wyprzedzeniem. Dzięki

temu można uniknąć dłuższego oczekiwania na przyjazd patrolu. Jednocześnie drogówka podpowiada, że na stronie bezpiecznyautobus.gov.pl można sprawdzić podstawowe informacje o pojeździe: dane o badaniu technicznym, informacje techniczne oraz o polisie OC.

(RED)

### KOMENDA WOJEWÓDZKA POLICJI W LUBLINIE (woj. lubelskie)

Jednostka/miejscowość	Miejsce kontroli (adres)	Numer telefonu kontaktowego/godziny prowadzenia kontroli
KMP w Białej Podlaskiej	Biała Podlaska, ul. Narutowicza 57 - (parking miejski) oraz miejsce wskazane przez osobę zgłaszającą	47 814 13 00 - całodobowo 47 814 12 93 - pon.-pt. - 7.30-15.30
KMP w Chełmie	Chełm, ul. Armii Krajowej (parking przy Parku Miejskim)	47 813 12 10 - całodobowo 47 813 15 02 - pon.-pt. - 7.30-15.30
KMP w Lublinie	- Lublin, Al. Warszawska 96 (parking przy Muzeum Wsi Lubelskiej), - Lublin Al. Zygmunta 4 (parking pomiędzy MOSIR, a stacją paliw)	47 811 41 46 - całodobowo 47 811 48 50 - pon.-pt. - 7.30-15.30
KMP w Zamościu	Zamość, ul. Peowiaków 90B (parking bezpłatny)	47 815 14 17 - całodobowo 47 815 12 31 - pon.-pt. - 7.30-15.30
KPP w Biłgoraju	miejsce wskazane przez osobę zgłaszającą	47 815 22 10 - całodobowo 47 815 22 60 - pon.-pt. - 7.30-15.30
KPP w Hrubieszowie	Hrubieszów, ul. Ciesielszczyka 12 (parking przy wejściu na stadion)	47 815 32 80 - całodobowo 47 815 32 69 - pon.-pt. - 7.30-15.30
KPP w Janowie Lubelskim	Janów Lubelski, ul. Ks. Skorupki 9	47 815 52 90 - całodobowo 47 815 52 25 - pon.-pt. - 7.30-15.30
KPP w Krasnymstawie	Krasnystaw, ul. Lwowska plac przy dworcu PKP	47 813 32 90 - całodobowo 47 813 32 01 - pon.-pt. - 7.30-15.30
KPP w Kraśniku	Kraśnik, ul. Jagiellońska (dawny rejon PKS) oraz miejsce wskazane przez osobę zgłaszającą	47 812 42 10 - całodobowo 47 812 42 25 - pon.-pt. - 7.30-15.30
KPP w Lubartowie	Lubartów, ul. Lubelska 138 (parking przy stacji paliw BP)	47 812 52 90 - całodobowo 47 812 52 20 - pon.-pt. - 7.30-15.30
KPP w Łęcznej	Łęczna, ul. Braci Wójcickich - parking przy cmentarzu oraz miejsce wskazane przez osobę zgłaszającą	47 812 72 10 - całodobowo
KPP w Łukowie	- Łuków, ul. Siedlecka - parking Szkoły Podstawowej nr 5, - baza PKS Łuków ul. Piłsudskiego 29, - Łuków, ul. Wyszyńskiego - parking przy Kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego - miejsce wskazane przez osobę zgłaszającą	47 814 72 91 - całodobowo 47 814 72 72 - pon.-pt. - 7.30-15.30
KPP w Opolu Lubelskim	Opole Lubelskie ul. Fabryczna parking przy sklepie Stokrotka, Poniatowa ul. Plac Konstytucji 3 Maja, Józefów nad Wisłą Pl. Wolności	47 812 22 10 - całodobowo 47 812 22 51 - pon.-pt. - 7.30-15.30
KPP w Parczewie	Parczew parking przy ul. Mickiewicza 1 (visa-vis budynku KPP w Parczewie), Parczew ul. Lubartowska 2	47 814 32 90 - całodobowo 47 814 32 05 - pon.-pt. - 7.30-15.30
KPP w Puławach	Puławy, ul. Słowackiego (Błonie Miejskie)	47 812 32 90 - całodobowo 47 812 33 21 - pon.-pt. - 7.30-15.30
KPP w Radzynie Podlaskim	Radzyń Podlaski - miejsce wskazane przez zgłaszającego	47 814 22 10 - całodobowo 47 814 22 29, 47 814 22 31 - pon.-pt. - 7.30-15.30
KPP w Rykach	- Ryki, ul. Warszawska (Dworzec PKS - stanowisko „0”), - Dęblin, ul. Dworcowa (parking przy dworcu PKP)	47 812 82 10 - całodobowo 47 812 82 39 - pon.-pt. - 7.30-15.30
KPP w Świdniku	miejsce wskazane przez osobę zgłaszającą	47 812 42 10 - całodobowo
KPP w Tomaszowie Lubelskim	Tomaszów Lubelski, ul. Żeromskiego 4 - parking przed KPP w Tomaszowie Lub.	47 815 42 10 - całodobowo 47 815 42 53 - pon.-pt. - 7.30-15.30
KPP we Włodawie	Włodawa, ul. Wiejska przy Stadionie Miejskim	47 813 22 09 - całodobowo 47 813 22 52 - pon.-pt. - 7.30-15.30



W 2020 roku w lasach odnaleziono 28 776 wnyków i ujawniono 6086 zabitych przez kłusowników zwierząt. Na zdjęciu; uratowany przez Stowarzyszenie dla Natury „Wilk” wilk Luty z Kampinoskiego Parku Narodowego FOT. STOWARZYSZENIE DLA NATURY WILK

# Kłusownicy zagrażają wilkom

**NA ODSIECZ** W kłusowniczych wnykach ginie co roku kilka tysięcy zwierząt. Przyrodnicy ostrzegają, że we wnykach giną także chronione wilki. W niektórych regionach kłusownicy zagrażają istnieniu lokalnych grup rodzinnych tych drapieżników

Kilka dni temu, pierwszego lutego, znaleziono kolejnego wilka uwięzionego we wnykach. Dwuletniego samca odnaleziono w zaroślach lęgowych w sąsiedztwie wsi Kromnów, w powiecie sochaczewskim, w sąsiedztwie Kampinoskiego Parku Narodowego. Dzięki sprawnej akcji ratunkowej przeprowadzonej przez Stowarzyszenie dla Natury „Wilk” drapieżnika udało się oswobodzić i przywrócić do środowiska naturalnego.

To już drugi wilk uratowany od śmierci we wnykach w województwie mazowieckim. Poprzedni został oswobodzony z pułapki w czerwcu 2020 roku, w powiecie łosickim. Oba wilki zostały

wyposażone w obroże telemetryczne, dzięki którym można śledzić ich dalsze losy – przypominają przyrodnicy w przesłanym komunikacie.

*– Wilk uratowany w powiecie łosickim, nazwany Jung, pomimo zranionej przez stalową linkę kończyny, świetnie radzi sobie na wolności. W 2021 r. dochował się kilku szczeniąt, którymi troskliwie się opiekował*

– mówi dr hab. Sabina Nowak, prezes Stowarzyszenia dla Natury „Wilk” i

adiunkt na Wydziale Biologii Uniwersytetu Warszawskiego. – Pierwsze namiary telemetryczne wilka uratowanego koło Kromnowa, którego nazwaliśmy Luty, również pokazały, że jest bardzo aktywny i porusza się po Puszczy Kampinoskiej.

## Tysiące zasadzek

Według danych podawanych przez Główny Urząd Statystyczny w 2020 roku w lasach odnaleziono 28 776 wnyków i ujawniono 6086 zabitych przez kłusowników zwierząt. Z analiz przeprowadzonych przez zespół pod kierunkiem dr hab. Sabiny Nowak, które ukazały się w ubiegłym roku w czasopiśmie „Biological Conservation”, wynika, że w la-

tach 2002-2020 w Polsce we wnykach utknęło 37 wilków. Większość z nich zginęła.

Naukowcy podkreślają jednak, że liczba wykrytych przypadków jest zaledwie czubkiem góry lodowej, bo wnyki zastawiane są zwykle w niewielkich prywatnych laskach lub w lęgach nadrzecznych, które rzadko są kontrolowane przez jakiegokolwiek służby. Część wilków zrywa wnyki, odnoszą jednak przy tym poważne obrażenia.

– Najczęściej rejestrujemy foteopułpki wilki z urwanymi kończynami. Innym wyniki nadal zaciskają się na szyi, w pasie lub na łapie, co kończy się sepsą i śmiercią – komentuje dr hab. Sabina Nowak.

Z danych zebranych przez Stowarzyszenie dla Natury „Wilk” wynika, że w niektórych regionach liczba wilków złapanych i poranionych przez wnyki jest szczególnie duża. Na przykład w lasach na południe od Białogardu w woj. zachodniopomorskim rok po roku we wnykach odległych od siebie o około 2 km, odnaleziono dwa drapieżniki, a na Mazurach, niedaleko Mikołajek w jednej wilczej grupie rodzinnej dotkliwie obrażenia od wnyków odniosły trzy osobniki. Dane GUS pokazują, że najczęściej wnyków odnajduje się w województwach świętokrzyskim, mazowieckim i małopolskim. Proceder ten dotyczy jednak całego kraju.

Przyrodnicy zwracają uwagę na konieczność intensyfikacji walki z wnykarstwem. Potrzebna jest tu współpraca zarówno strażnicy leśnej i łowieckiej, jak i służb odpowiedzialnych za gatunki chronione, czyli regionalnych dyrekcji ochrony środowiska, straży parków narodowych, a także organizacji przyrodniczych.

– Sprawy dotyczące kłusownictwa winny być poważnie traktowane przez organy ścigania oraz sądy, od których zależy wysokość kar na jakie skazywane są osoby parające się tym okrutnym procederem – podkreśla dr hab. inż. Robert Mysłajek – prof. UW i wiceprezes Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”.

PAP – NAUKA W POLSCE

## Mierzy temperaturę i wysyła do sieci

Termometr przyklejany do ciała, raportujący pomiary temperatury ciała z wykorzystaniem sieci Wi-Fi, opracował absolwent inżynierii biomedycznej, a zarazem student VI roku kierunku lekarskiego Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach Jakub Szcerba.

Urządzenie pozwala na regularne i bardzo precyzyjne pomiary temperatury i powstało z myślą o dzieciach, u których ze względu na naturalną dla wieku ruchliwość takie pomiary trudniej przeprowadzić niż u dorosłych. – Inspiracją były dla mnie narodziny dziecka mojej siostry, które – jak większość dzieci – zmagano się z infekcjami. To właśnie na nim przeprowadzaliśmy pierwsze testy prototypu – powiedział w środę Jakub Szcerba.

Jego wynalazek – sys-

tem Fevero – jest złożony z czujnika temperatury, który umieszcza się na klatce piersiowej lub w dole pachowym oraz platformy zbierającej dane. Dzięki zastosowaniu technologii Wi-Fi urządzenie pracuje we wszystkich miejscach z zasięgiem sieci bezprzewodowej. W razie przerwania łączności Wi-Fi rejestruje dane i raportuje je po ponownym podłączeniu do sieci. Dane – w tym sygnały alarmujące o wzroście temperatury – odbiera standardowy telefon komórkowy.

Wynalazek Jakuba Szcerby, opracowany we współpracy z Łukaszem Białkiem i Maciejem Poniedziałkiem, otrzymał jedną z pięciu nagród głównych na rozstrzygniętym w ubiegłym tygodniu XII Ogólnopolskim Konkursie Student-Wynalazca.

ANNA GUMUŁKA, PAP

## Wyleczona samica bielika odzyskała wolność

Wśród w okolicy Dychowa w Lubuskiem został wypuszczony na wolność bielik, który przebywał w ośrodku rehabilitacji zwierząt „Ptasi Azyl” Uniwersytetu Zielonogórskiego. Rannego ptaka znalazł 22 stycznia leśnik – poinformowała rzeczniczka Uniwersytetu Zielonogórskiego Ewa Sapeńko.

Znaleziony ptak nie próbował wzbijać się w powietrze, a w okolicy głowy i dzioba widoczna była krew. Bielik został przetransportowany do ośrodka uniwersyteckiego w Zielonej Górze. Naukowcy podejrzewają, że 5-letnia samica bielika zderzyła się z samochodem.

W „Ptasim Azylu” ptak został poddany antybiotykoterapii, a oprócz nieznacznego pęknięcia dzioba nie stwier-



Moment wypuszczenia bielika na wolność FOT. A. MICHALSKA

dzono u niego innych urazów i niepokojących objawów. Przed wypuszczeniem na wolność bielik został wyposażony w nadajnik GPS dostarczony przez zielonogórską firmę specjalizującą się w produkcji tego typu urządzeń.

– Dzięki temu będziemy mogli śledzić pozycję bielika, tzn. miejsce gniazdowania, żerowania. Pozwoli nam to np. wyznaczyć strefę ochrony gniazda. Śledzenie sygnału GPS daje nam też możliwość reakcji, jeśli z ptakiem będzie działo się coś

niepokojącego, np. nadawanie sygnału GPS z jednego miejsca przez dłuższy czas” – wyjaśniła dr Ewa Burda z „Ptasiego Azylu”.

W Lubuskiem bieliki rozpoczęły już toki i przygotowanie gniazd do lęgów. Zdecydowana większość par tych największych w Polsce ptaków drapieżnych już w lutym może złożyć pierwsze jaja. Jest więc szansa, że także wyleczona samica dożyje w tym sezonie lęgowym potomstwa.

Z danych Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gorzowie Wlkp. wynika, że w woj. lubuskim gniazduje obecnie około 100 par tych pięknych ptaków – dwukrotnie więcej niż jeszcze w latach 80. minionego wieku.

Cała polska populacja bielika jest szacowana na około 1000-1500 par lęgowych

(PAP)

# Polska jabłkami stoi, ale wyrastają problemy

**SADOWNICTWO** Polska wciąż w czołówce największych producentów jabłek na świecie. Naszej pozycji zagrażają jednak konkurenci z Ukrainy i Turcji oraz rosnące koszty produkcji

**N**a rynku sadowniczym zachodzą poważne zmiany. W zależności od kategorii owoców Polska znajduje się na globalnym lub unijnym podium, ewentualnie tuż za nim pod względem wielkości produkcji. Sadownicy mierzą się jednak z szeregiem poważnych wyzwań. Wśród nich są problemy z łańcuchami dostaw, globalne zjawisko wysokiej inflacji, powodowanej w dużym stopniu przez ceny ropy naftowej i w konsekwencji paliw oraz rosnąca produkcja w krajach położonych między Polską a Azją. Wpływają one na to, że część sadowników zmienia profil produkcji. Polski Ład powinien ulżyć producentom, ale trudno przewidzieć jego ostateczny wpływ na branżę.

## Jesteśmy na podium

– Rynek bardzo mocno się zmienia. Sadownicy starają się dostosować do potrzeb konsumentów, do tendencji rynkowych i wymieniają sady. Niektórzy wymieniają na inne odmiany jabłek, a niektórzy po prostu zmieniają profil, wyrывая sady jabłek, sadzą plantacje roślin jagodowych, czy zmieniają je na sady gruszkowe – mówi Maciej Majewski, prezes zarządu Stowarzyszenia Sady Grójeckie.

Polska jest jednym z największych producentów owoców w UE.

**Z roczną produkcją ok. 4,3 mln ton zajmujemy trzecie miejsce w UE, po Hiszpanii i Włoszech, a przed Francją i Grecją. Liderem jesteśmy m.in. w produkcji wiśni, malin, porzeczek i agrestu.**



Również w produkcji jabłek Polska zajmuje pierwsze miejsce w UE i trzecie lub czwarte miejsce w produkcji światowej (w zależności od roku i warunków pogodowych). Globalnie dominują Chiny, a po nich Stany Zjednoczone, które razem odpowiadają za połowę wszystkich zbiorów. Dostawcą naszego kalibru jest jeszcze Turcja.

– Największymi konkurentami dla polskich jabłek wcale nie są najwięksi producenci, tylko ci mniejsi z krajów rozwijających się, takich jak Ukraina, Turcja czy Iran, które mają bliżej do rynków docelowych, na które chcielibyśmy eksportować – mówi Majewski. –

Także w Rosji bardzo rośnie produkcja. Natomiast na krajowym rynku jabłka coraz większą presję odczuwamy ze strony owoców egzotycznych.

## Obrodziło gruszkami

2021 rok był – zgodnie z danymi GUS-u – korzystny dla polskich producentów owoców z drzew. Produkcja jabłek z sadów jabłoniowych w 2021 roku została oszacowana na ok. 4 mln ton, tj. o ok. 13 proc. więcej od zbiorów z 2020 roku. Jeszcze mocniej wzrosła podaż gruszek – produkcję z sadów gruszkowych oceniono na niemal 69 tys. ton, czyli o 24 proc. więcej niż w roku 2020. Jednak częste opady deszczu

Polskie owoce to nasz eksportowy przebój od wielu lat. Znajdziemy je w sklepach w zachodniej Europie, a także Egipcie, na Białorusi czy w Indiach

FOT. PIXABAY.COM

wpłynęły na słabszą jakość owoców, zarówno rosnących na drzewach, jak i krzewiastych oraz jagodowych. Nowy raport Koalicji Klimatycznej wskazuje, że sadownicy dotkliwie odczuwają skutki zmian klimatycznych w postaci coraz częstszych

i dłuższych susz, późnych przymrozków, częstszych huraganowych wiatrów czy opadów gradu.

Jednym z elementów wpływających na opłacalność upraw są też rosnące koszty produkcji spowodowane występującą niemal na całym świecie inflacją. Z jednej strony kryzys energetyczny i wysokie ceny gazu i energii elektrycznej przełożyły się na ceny nawozów. Z drugiej – już teraz branża cierpi z powodu wysokich cen paliw, a więc i transportu. Z kolei owoce w całym 2021 roku potaniały (o 1,4 proc.) jako jedyny produkt spożywczy poza wieprzowiną i herbatą.

Producenci mają nadzieję, że ulżą im zmiany w po-

staci czasowego zniesienia akcyzy na gaz, paliwa i prąd. Jednak oszacowanie skali tego wpływu jest na razie niemożliwe. Pomocne natomiast mogą się okazać kampanie promujące polskie jabłka na świecie, zwłaszcza że kierunki eksportu gwałtownie się zmieniają. Według portalu sadownictwo.com.pl w ostatnich dwóch latach do zera spadł eksport do Chin, natomiast większość wywozu przypadła na Egipt, Białoruś i Indie. Polskie jabłka są też kolejnym punktem kampanii promującej europejskie owoce (łącznie 11 gatunków) „Kultywowanie smaku Europy”.

NEWSERIA

## Jakie auta kochają polscy kierowcy?

**P**olacy darzą sympatią niemal wyłącznie marki europejskie. Wśród 10 najczęściej sprzedawanych marek aut używanych w 2021 roku, w pierwszej trójce znalazły się Volkswagen, Opel i Ford. W rankingu uplasowała się tylko jedna marka azjatycka – Toyota, która zajęła dopiero 8. miejsce.

Preferencje klientów samochodów używanych odbiegają od decyzji zakupowych osób wybierających auta nowe. Jak podaje Centralna Ewidencja Pojazdów i Kierowców

(CEPiK), wśród najczęściej kupowanych nowych samochodów w 2021 roku, pierwsze miejsce zajęła marka Toyota, a kolejne Skoda i Volkswagen. Oprócz Toyoty w pierwszej dziesiątce znalazły się jeszcze dwie marki azjatyckie – KIA i Hyundai.

– Kierowcy decydując się na zakup auta używanego wciąż kierują się przede wszystkim kryterium ceny, ale także silnym przekonaniem, że samochody producentów europejskich są bardziej trwałe i lepiej zmontowane. To dość powszechna opinia, ale nie-

sprawiedliwa, ponieważ z naszego doświadczenia wynika, że samochody z Azji są równie dobre jak auta z Europy, a w przypadku wielu modeli nawet dużo lepsze. Potwierdzają to badania, które przeprowadza co roku firma J.D. Power w Stanach Zjednoczonych na próbie 30 tysięcy aut. W ubiegłym roku pierwszą trójkę otwierały marki Lexus, Porsche i KIA, a listę zamykały Jaguar, Alfa Romeo oraz Land Rover – powiedziała Karolina Topolová, dyrektor generalna AURES Holdings, operatora międzynarodowej sieci autocentrow AAAAUTO.

Według miesięcznego raportu AAAAUTO opartego na

analizie danych dotyczących sprzedaży aut używanych w

### TOP 10 najczęściej sprzedawanych marek aut na rynku wtórnym w 2021 roku

Marka	Mediana ceny (PLN)	Mediana wieku (lat)	Mediana przebiegu (km)
1. Volkswagen	16 500	13,9	210 000
2. Opel	13 900	13,3	187 256
3. Ford	18 500	11,9	187 000
4. Audi	25 500	13,7	225 000
5. Renault	14 500	13,0	185 900
6. BMW	27 500	13,4	216 518
7. Peugeot	13 500	12,5	183 000
8. Toyota	23 700	11,8	155 123
9. Mercedes	29 900	13,4	203 000
10. Citroen	14 999	12,4	185 500

komisach, na stronach internetowych oraz u dealerów samochodów używanych, w styczniu 2022 roku w Polsce pojawiło się 194.848 ofert sprzedaży samochodów używanych, co oznacza wzrost w stosunku do grudnia 2021 roku o 12.661 aut. Natomiast mediana ceny aut używanych wyniosła 22.500 zł, a więc spadła o 1.400 zł w stosunku do grudnia 2021 roku. Jest to pierwszy spadek mediany ceny od pięciu miesięcy, czyli od sierpnia 2021 roku, gdy mediana ceny wyniosła 20.000 zł.

(RED)

## Liderka zostaje w klubie

**SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH** MKS

FunFloor Perła Lublin pokaże się kibicom w hali Globus w meczu z Młynami Stoisław Koszalin. Działacze zaczęli już pracę nad składem na kolejny sezon

Przypomnijmy, że niedawno nową umowę z lubelskim klubem podpisała Dominika Więckowska. Młoda rozgrywająca związała się z MKS aż do końca sezonu 2023/2024 z opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy. W tym tygodniu ogłoszono natomiast, że na podobny ruch zdecydowała się Romana Roszak. Reprezentacyjna rozgrywająca będzie grać w Lublinie jeszcze przez co najmniej sezon. – Nie jestem już najmłodszą zawodniczką, więc nie bałam się zmiany otoczenia tak jak niektóre mniej doświadczone piłkarki. Cieszę się, że wszystko tak się potoczyło. Nie spodziewałam się, że wkomponuje się w zespół tak szybko. Jestem także pozytywnie zaskoczona tym, jak dobrze funkcjonuje drużyna. Nie ukrywam, że początkowo moje plany nie były związane z MKS-em. Myślałam o grze w zagranicznym klubie. Odnalazłam się jednak w Lublinie. Chcemy kupić tu mieszkanie. Dziś wierzę, że mogę zawojować Europę właśnie w białozielonych barwach – powiedziała klubowym mediom Romana Roszak. – Romka zawsze stanowiła duże zagrożenie rzutowe, niezależnie od tego, w jakim grała klubie. Zawsze miała bardzo duży ciąg na bramkę i chętnie rzucała. Patrząc od strony bramkarki, zawsze musiałam mieć ją bardzo dobrze rozpiśnaną, bo potrafi rzucać z każdej pozycji. Umie zagrozić bramce także z kontry, po indywidualnej akcji, czy rzutem z biodra. Taka jest siła naszej Romki i cieszę się, że jest u nas. Grając w zespole przeciwnym, była bardzo denerwująca – komplementuje swoją koleżankę Weronika Gawlik, kapitan MKS. W ostatnich tygodniach nie brakuje dobrej energii w lubelskim klubie, bo zespół zalicza kolejne małe zwycięstwa. Jednym z pierwszych było pozyskanie Aneji



Romana Roszak podpisała nową umowę z MKS FunFloor Perła Lublin

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Beganović. Słoweńska kołowa dobrze wkomponowała się w zespół i stanowi spore zagrożenie dla ligowych rywelek. Sporo powodów do optymizmu daje też spojrzenie w ligową tabelę, gdzie MKS wreszcie znalazł się na czele. Ekipa Moniki Marzec wdrapała się na szczyt w ostatniej kolejce, kiedy sensacyjną stratę punktów zanotowało MKS Zagłębie Lubin. Teraz to ekipa Moniki Marzec patrzy na wszystkich z góry i trudno sobie wyobrazić, żeby po sobotnim meczu z Młynami Stoisław Koszalin miało się to zmienić. To gospodynie są zdecydowanym faworytem rywalizacji z obecnie szóstym zespołem Superligi. W tym sezonie obie ekipy spotkały się ze sobą dwukrotnie i za każdym razem lepsza była drużyna z Lublina. We wrześniu MKS wygrał w hali Globus 23:18. W Koszalinie też nie było wątpliwości, bo MKS wygrał w listopadzie z Młynami aż 34:21. Sobotni mecz rozpocznie się o godz. 18. Transmisję z niego przeprowadzi platforma internetowa emovje.tv.

KAMIL KOZIOŁ

## Chorzy, ale zapracowani

**ENERGA BASKET LIGA** Zaplanowany na niedzielę mecz Polskiego Cukru Pszczółka Start Lublin z GTK Gliwice został odwołany

To już kolejny mecz „czerwono-czarnych”, który odbędzie się w innym terminie. Przypomnijmy, że wcześniej z powodu koronawirusa odwołano mecze Startu z MKS Dąbrowa Górnicza, Treflem Sopot, Legią Warszawa i Twardymi Piernikami Toruń. Oznacza to też, że Start bez ligowego grania będzie przez grubo ponad miesiąc, bo ostatni mecz rozegrał 20 stycznia, kiedy uległa Enea Zastal BC Zielona Góra. Najbliższe spotkanie lubelski zespół rozegra dopiero 6 marca, kiedy pojedzie do Stargardu na mecz z miejscową PGE Spójnią. Trzeba jednak pamiętać, że w dniach 17-20 lutego odbędzie się w hali Globus turniej Suzuki Puchar Polski. Start w ćwierćfinale zagra z Zastalem i na pewno nie będzie faworytem tej rywalizacji. Co innego Mateusz Kostrzewski, który otrzymał zaproszenie do Konkursu Wsadów. Zawodnicy Startu będą mieć też w drugiej połowie lutego pracowity okres związany z powołaniami do reprezentacji Polski. Kostrzewski otrzymał zaproszenie na zgrupowanie kadry 3x3, która będzie ćwiczyć

w Lublinie. Nominację na zgrupowanie najlepszych koszykarzy młodego pokolenia w odmianie halowej otrzymał z kolei Bartłomiej Pelczar. Młody rozgrywający Startu będzie ćwiczył w Lublinie pod okiem Artura Gronka, Krzysztofa Roszyka i Wojciecha Bychawskiego. Treningi będą odbywały się w dniach 17-21 lutego. Oprócz Bartłomieja Pelczara nominację otrzymali także Benjamin Didier-Urbaniak i Grzegorz Kamiński (obaj Legia Warszawa), Patryk Kędził i Michał Krasuski (obaj Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz), Dominik Wilczek i Wojciech Tomaszewski (obaj Asseco Arka Gdynia) oraz Maciej Żmudzki (HydroTruck Radom). Tymoteusz Pszczółka będzie zaangażowany natomiast w rozgrywki mistrzostw Polski U-19. Start wygrał turniej ćwierćfinałowy, którego był gospodarzem i awansował do półfinału. Rozegra go w Sopocie, gdzie zagra z miejscowym Treflem, a także z MKS Dąbrowa Górnicza i Enea Astoria Bydgoszcz. Impreza odbędzie się w dniach 18-20 lutego, a do wielkiego finału awansują dwie najlepsze ekipy. KAMIL KOZIOŁ

# Starcie z mistrzem Polski

**ENERGA BASKET LIGA KOBIEC** Mistrz kraju przyjeżdża na Lubelszczyznę, a gospodynie będą chciały się zrewanżować za sromotną porażkę z listopada. Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin podejmie w niedzielę (godz. 18) VBW Arkę Gdynia

Krzysztof Kurasiewicz

Lublinianki wykonały w środę zadanie, które postawił przed nimi trener Krzysztof Szewczyk. Pokonały przed własną publicznością Enea AZS Politechnikę Poznań 92:68. Ten wynik jest mylący, bo do przerwy to goście z Wielkopolski prowadzili 42:36. Zielono-białym potrzebny był wstrząs, który je obudzi na drugą połowę. Tak się faktycznie stało, a w końcowym rozrachunku widać, że drużyna bardzo dobrze dzieliła się piłką (bez nominalnej rozgrywającej na parkiecie) i zbierała – odpowiednio 32 i 47 (albo 50, bo EBLK podaje te dwie liczby). W tym względzie, statystycznie, wypadły najlepiej w aktualnych rozgrywkach.

Do końca rundy zasadniczej akademickich z Lublina pozostało zaledwie pięć meczów. A to oznacza, że najbliższe rozstrzygnięcia będą kluczowe dla układu tabeli. W poprzednich latach zielono-białym nie udało się wspiąć wyżej niż na czwartą lokatę. Obecnie są wiceliderem, a ich niedzielny rywal – VBW Arka Gdynia – zajmuje szóstą pozycję.

Pierwsze starcie pomiędzy tymi drużynami było kompletną kląpą w wykonaniu „Pszczółek”. Były wyraźnie gorsze w każdym elemencie koszykarskiego rzemiosła, a po kilkunastu minutach



W swoim ostatnim spotkaniu „Pszczółki” pewnie pokonały koszykarki z Poznania

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

gry wyglądały, jakby zupełnie odpuściły to spotkanie. Nie może więc dziwić wynik końcowy 50:97. Jeszcze na początku tego miesiąca była to największa porażka ze wszystkich meczów w lidze, jednak 5 lutego mistrz Polski zlał młodsze koleżanki z GTK 88:38.

Ten drugi rezultat jest bardzo obrazowy, bo pokazuje, że Arka podchodzi poważnie do każdej potyczki. Pomimo tego, trzeba przyznać, że nie jest to zespół tak dobrze funkcjonujący jak jeszcze w poprzednim sezonie. Wtedy gdynianki były niepokonane

w rundzie zasadniczej, a pogromcą (dwukrotnie) spotkały dopiero w finale play-off. W tegorocznych rozgrywkach mistrz kraju przegrał już cztery razy: z CTL Zagłębiem Sosnowiec (74:87), IKS Słężą Wrocław (71:73), BC Polkowice (59:71) i PolskaStrefa-Inwestycji Enea Gorzowem Wielkopolskim (59:62).

Istotne jest również to, że pod koniec 2021 roku Arka pożegnała się z łotewskim szkoleniowcem Gundarsem Vetrą, a jego obowiązki przejęła Jelena Skerović – do tej pory prowadziła ona GTK Gdynia.

W ostatnich trzech meczach Pszczółka musiała sobie radzić bez kontuzjowanej Aleksandry Stanacev. Pod jej nieobecność w pierwszej „piątce” wychodziła tegoroczna debiutantka w ekstraklasie Aleksandra Kuczyńska. Czy Serbka wróci do składu na niedzielny mecz? Trener Krzysztof Szewczyk przyznaje, że taki jest plan, a ostateczna decyzja ma zapadać dzisiaj.

Mecz pomiędzy Pszczółką Polski Cukier AZS UMCS Lublin – VBW Arką Gdynia rozpocznie się w niedzielę o godz. 18. Bilety można kupić na stronie sklepsumcs.pl: 10 zł (normalny) i 5 zł (ulgowy) lub w kasie hali MOSiR przed meczem. Transmisja będzie dostępna na portalu YouTube na kanale Polskiego Związku Koszykówki.

## Akademicy z kolejną sensacją

**PIŁKA RĘCZNA** W 1/8 finału Pucharu Polski Azoty Puławy pokonały MMTS Kwidzyn. W ćwierćfinale zameldował się też występujący w I lidze centralnej AZS AWF Biała Podlaska, który odprawił z kwitkiem kolejną drużynę z PGNiG Plus Ligi Handball

po kwadransie przewaga puławian urosła do pięciu bramek. Dwie minuty przed końcem pierwszej odsłony i trzech golach Piotra Jarosiewicza Azoty wygrały 19:13. Po zmianie stron podopieczni Roberta Lisa mieli kapitalne pierwsze 10 minut, wygrali ten fragment 6:2, a wynik poszybował na 25:17. W drużynie Azotów zadebiutował nowy obrotowy 23-letni Ukrainiec Ivan Burzak.

**MMTS Kwidzyn – Azoty Puławy 26:32 (15:19)**

**MMTS:** Szczecina 1, Dudek – Kornecki 1, Grzenkiewicz 3, Orzechowski 2, Ekstowicz 2, Krieger, Peret, Zieniewicz 3, Kutyla 2, Majewski 1, Guziejewicz 3, Nastaj 1, Szyszko 2, Landzwojczak 3, Jankowski 2. **Kary:** 6 minut.

**Azoty:** Zembrzycki, Borucki – Przybylski 5, Jurecki 5, Jarosiewicz 5, Rogulski 4, Dawydzik 3, Kowalczyk 3, Akimenko 3, Fedeńczak 2, Łangowski 1, Konieczny 1, Burzak, Bachko, Podsiadło, Zivković. **Kary:** 10 minut.

Kolejną sensacją sprawili piłkarze AZS AWF Biała



Piłkarze AZS AWF Biała Podlaska mają powody do radości – awansowali do ćwierćfinału Pucharu Polski

FOT. AZS AWF BIAŁA PODLASKA/FACEBOOK

Podlaska. W 1/16 finału Pucharu Polski wyeliminowali Gwardię Opole, w środowy wieczór odprawił z kwitkiem kolejną ekipę z PGNiG Superligi. W Białej Podlaskiej o sile I-ligowca przekonali się szczypiorniści Handball Stali Mielec. Już po pierwszej

połowie akademicy wygrywali 17:12. Pięć minut przed końcem, po голу Przemysława Urbaniaka, prowadzili już 31:21.

**AZS AWF Biała Podlaska – Handball Stal Mielec 33:24 (17:12)**

**AZS BP:** Adamiuk, Ostrowski, Wiejak – Urbaniak 6, Maksymczuk 5, Stefaniec 5, Baranowski 3, Tarasiuk 3, Antoniak 2, Kozycz 2, Łazarczyk 2, Mazur 2, Kandora 1, Wójcik 1, Ziółkowski 1, Lewalski. **Kary:** 6 minut.

**Handball Stal:** Dekarz, Procho – Ruhnke 7, Krupa 3, Misiejuk 3, Nikolić 2, Pułjizović 2, Smolikow 2, Wilk 2, Graczyk 1, Pribanić 1, Wołyncew 1, Nowak, Osmola, Sobut, Wojdak. **Kary:** 10 minut.

**Pozostałe wyniki 1/8 finału PP:** Energa MKS Kalisz – Sandra SPA Pogoń Szczecin 23:23 (12:11), rzuty karne 4:2

● Budnex Stal Gorzów – Grupa Azoty Unia Tarnów 26:35 (12:17) ● Chrobry Głogów – Piotrkowianin Piotrków Trybunalski przelozony na 16 lutego.

**Pary ćwierćfinałowe Pucharu Polski mężczyzn (mecze 2 marca):** Azoty Puławy – zwycięzca meczu: Chrobry Głogów/Piotrkowianin Piotrków Trybunalski ● AZS AWF Biała Podlaska – Energa MKS Kalisz ● Grupa Azoty Unia Tarnów – Orlen Wisła Płock.

## WOKÓŁ PIŁKI NOŻNEJ

## Sensacji nie było

Zgodnie z przewidywaniami Chelsea pokonała w półfinale Klubowych Mistrzostw Świata saudyjski Al-Hilal. Decydująca dla losów meczu akcja miała miejsce w 32. minucie. Kai Havertz dośrodkował w kierunku pola karnego. Yasir Al-shahrani chciał wyeksponować piłkę daleko poza własne pole karne, lecz zrobił to tak nieudolnie, że futbolówka trafiła do stojącego obok niego Romelu Lukaku, a ten z bliskiej odległości huknął nie do obrony. Londyńczyki o trofeum powalczą z brazylijskim Palmeiras, które w drugim półfinale pokonało Al Alhy 2:0. Początek meczu finałowego zaplanowano na sobotę o godzinie 17.30.

## Milan nokautuje

AC Milan nie przestaje zadziwiać. Rossoneri, po prestiżowej wygranej z odwiecznym rywalem Interem w Serie A, tym razem pokonali w efektywny sposób Lazio Rzym. Już do przerwy, po dwóch trafieniach będącego ostatnio w świetnej dyspozycji strzeleckiej Francaza Oliviera Giroud i bramce Rafaela Leao gospodarze prowadzili 3:0. W 79. minucie wynik ustalił reprezentant Wybrzeża Kości Słonowej Franck Kessie. We wtorek prowadzący w Serie A Inter pokonał Romę 2:0.

## Nadrobili zaległości

Znamy komplet ćwierćfinalistów piłkarskiego Pucharu Polski. W ostatnim meczu 1/8 finału Piast Gliwice zmierzył się z Górnikiem Zabrze. Po 120 minutach doszło do rzutów karnych. A w nich lepszy okazał się Górnik, który wygrał 4:2.

**Pary ćwierćfinałowe Pucharu Polski (mecz zostanie rozegrane 1 i 2 marca):** Legia Warszawa – Górnik Łęczna • Arka Gdynia – Raków Częstochowa • Olimpia Grudziądz – Wisła Kraków • Górnik Zabrze – Lech Poznań.

# Dwóch wielkich nieobecnych

**PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA** Rywalizacja Górnika Łęczna ze Śląskiem Wrocław otworzy zmagania 21 kolejki. Początek spotkania w piątek o godzinie 18

Górnicy do pierwszego domowego meczu w rundzie wiosennej przystąpią po wyjazdowym remisie z Wartą Poznań (w Grodzisku Wielkopolskim). Z kolei ekipa z Wrocławia przed tygodniem przegrała 0:2 z Lechią Gdańsk. Śląsk osunął się w ligowej tabeli i nikt nie ukrywa, że przyjedzie do Łęcznej wyłącznie po komplet punktów. Jeśli się tak nie stanie atmosfera w klubie i wokół trenera Jacka Magiera może się jeszcze mocniej zagaęścić. – Jesteśmy świadomi tego, że nasz najbliższy mecz z Górnikiem urasta do rangi bardzo ważnego spotkania. Porażka w Gdańsku spowodowała, że inaczej patrzemy na początek rundy. Wyciągnęliśmy wnioski i będą zmiany w podstawowym składzie ale szczegółów nie zdradzę – przyznał w czwartkowy poranek na konferencji prasowej Jacek Magiera, trener Śląska.

Piątkowe starcie w Łęcznej będzie meczem dwóch wielkich nieobecnych. Trener Kiereś, ze względu na nadmiar żółtych kartek, nie będzie mógł wystawić do gry swojego najlepszego strzelca – Bartosza Śpiączki. Z tego samego powodu w ekipie gości nie zagra z kolei Krzysztof Mączyński.

Wiadomo też, że w barwach Górnika kibice nie



Wiele wskazuje na to, że pauzującego za kartki Bartosza Śpiączkę w wyjściowym składzie zastąpi Przemysław Banaszak

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

zobaczą już Pawła Baranowskiego, który rozwiązał swoją umowę za porozumieniem stron. 31-latek do Łęcznej trafił w 2019 roku. Jego debiut przypadł na 27 lipca 2019 roku w meczu z Garbarnią Kraków, jeszcze w rozgrywkach eWinner II ligi. Rozegrał w zielono-czarnych barwach 77 spotkań i zdobył trzy bramki. Miał znaczny wkład w awans, najpierw do Fortuna I Ligi, a następnie PKO BP Ekstraklasy.

Na najwyższym szczeblu rozgrywkowym popularny „Bary” zagrał w tym sezonie w sześciu spotkaniach, a wszystkie z nich wybiegając w podstawowym skła-

dzie i w pełnym wymiarze czasowym. – Chciałbym podziękować wszystkim osobom związanym z Górnikiem przez ostatnie dwa i pół roku. Począwszy od zawodników i sztab szkoleniowy, po zarząd, wszystkich pracowników, kończąc na kibicach. Był to dla mnie bardzo dobry czas. Czuję się tak dynamicznie, że za kilka chwil może się to zmienić – zdradził Magiera.

Piątkowy mecz otworzy 21 kolejkę w PKO BP Ekstraklasie. Jego początek zaplanowano na godzinę 18. Transmisję ze spotkania będzie można śledzić na antenie nSport+.

W Śląsku wąż się losy Hiszpana Erika Expósito, który lada moment może się przenieść do Chin. Tym samym ekipa z Wrocławia może doznać wielkiego osłabienia. – Na ten moment Erik może być brany pod uwagę przy wyborze kadry na mecz z Górnikiem, ale sytuacja jest tak dynamiczna, że za kilka chwil może się to zmienić – zdradził Magiera.

Piątkowy mecz otworzy 21 kolejkę w PKO BP Ekstraklasie. Jego początek zaplanowano na godzinę 18. Transmisję ze spotkania będzie można śledzić na antenie nSport+.

## Liczymy na podtrzymanie dobrej passy

**ROZMOWA** z Piotrem Sadczukiem, prezesem Górnika Łęczna

• **Panie prezesie przed pierwszym meczem ligowym w rundzie wiosennej Górnik dokonał wzmocnienia sportowego w postaci nowego zawodnika. W poniedziałek doszło zaś do poważnego wzmocnienia w kwestii finansowej i podpisania umowy z Lubelskim Węgłem Bogdanka. Czy może pan przybliżyć szczegóły tej umowy?**

– Bardzo mnie cieszy, że podpisaliśmy kolejną umowę z naszym sponsorem strategicznym. Opiewa ona na kolejne trzy lata. Jest to bardzo długi okres i bardzo się z tego faktu cieszę. Otrzymałoby też zapewnienie od obecnego na konferencji prasowej pana Jarosława Stawiarskiego, czyli Marszałka Województwa Lubelskiego o wsparciu z ich strony. Rozmowy w tej sprawie jeszcze trwają, ale są już na finiszu. Warto pamiętać, że Urząd Marszałkowski wspierał nas w trakcie rundy jesiennej i wierzę, że wiosną będzie tak samo.

• **Liczy pan, że środki finansowe od sponsora szybko wpłyną na klubowe konto?**

– Tak, możemy liczyć na to wsparcie niemal od razu co pomoże nam dalej funkcjonować na dobrym poziomie. Domyślam się, że chodzi panu o kwotę na ewentualne wzmocnienia sportowe. Okienko transferowe jest otwarte do końca lutego i fakt podpisania nowej umowy z Lubelskim Węgłem Bogdanka ma wpływ na nasze działania pod tym kątem. Rozmawiamy z kilkoma zawodnikami i mam nadzieję, że do końca miesiąca do naszego klubu trafi przynajmniej jeszcze jeden nowy piłkarz.

• **Przed meczem ze Śląskiem pojawił się jednak jeden ogromny problem, czyli brak Bartosza Śpiączki, który będzie pauzować za żółte kartki.**

– Jest to duża strata, ale także szansa dla innych zawodników. Jesteśmy po dobrze przepracowanym okresie przygotowawczym i liczę na to, że w najbliższym



Piotr Sadczuk wierzy, że przy wsparciu LW Bogdanka Górnik utrzyma się w PKO BP Ekstraklasie

FOT. GORNIK.LECZNA.PL

meczu z dobrej strony zaprezentują się inni zawodnicy. Mamy w składzie Przemysława Banaszaka, który w moim odczuciu dał dobrą zmianę w Grodzisku Wielkopolskim. Poza nim są też jeszcze inni ofensywni zawodnicy, którzy czekają na swoją szansę. Zobaczmy na kogo postawi trener.

• **Jesienią wyjazdowy mecz ze Śląskiem był spotkaniem, które**

**tchnęło nowego ducha w drużynę, bo drużyna wywalczyła we Wrocławiu punkt w heroiczny sposób...**

– Pamiętam nasz poprzedni mecz ze Śląskiem. Trener Kiereś wówczas zmienił nieco nasze ustawienie i zagraliśmy wówczas trójką obrońców. W piątek zabraknie u nas Śpiączki, ale także ze względu na kartki w Śląsku nie zagra Krzysztof Mączyński więc pod kątem osłabienia mamy remis. Śląsk też w ostatnim czasie ma swoje problemy, ale Górnik musi patrzeć przede wszystkim na siebie. Ostatnie mecze napawały optymizmem i mam nadzieję, że na swoim stadionie wiosną będziemy wygrywać.

• **Liczy pan w piątek na wsparcie kibiców z trybun?**

– Bardzo liczę na naszych kibiców, którzy jesienią pomagali zawodnikom. Chciałbym by wiosną było tak samo i serdecznie zapraszam ich na nasz stadion.

ROZMAWIAŁ BARTOSZ SURMAN

## Selekcjoner wybrał sztab

**PIŁKA NOŻNA** Czesław Michniewicz w ostatnich dniach ma wiele pracy. Nowy szkoleniowiec kadry narodowej odwiedza potencjalnych kadrowiczów, a w międzyczasie kompletuje sztab z jakim przyjdzie mu prowadzić Biało-Czerwonych. W odróżnieniu od poprzedniego selekcjonera Michniewiczowi pomagać będą wyłącznie Polacy

Nowy selekcjoner reprezentacji Polski najpierw został zaprezentowany kibicom, a następnie wyruszył w podróż po Europie by spotkać się z polskimi piłkarzami. Oczywiście pierwszym kadrowiczem jakiego odwiedził Michniewicz był kapitan zespołu i gwiazdor Bayernu Monachium Robert Lewandowski. Stamtąd trener pojechał do Włoch, gdzie na pierwszy ogień spotkał się z Kamilem Glikiem i Piotrem Zielińskim. Następnie selekcjoner widział się z Bartłojem Dragowskim, Krzysztofem Piątkiem, Łukaszem Skorupskim i Szymonem Żurkowskim. Następną osobą na drodze trenera Michniewicza był Wojciech Szczęsny, który nadal będzie pierwszym bramkarzem naszej kadry, a także z Karolem Linetty i Bartoszem Bereszyskim. Po wizycie na półwyspie apenińskim Michniewicz wyruszył w drogę na Wyspy Brytyjskie. W środę Michniewicz oglądał na żywo w akcji Matteo Casha i Mateusza Klichę w starciu Aston Villi z Leeds. Równolegle do wizyt u Polaków grających za granicą trener reprezentacji Polski skompletował swój sztab szkoleniowy, który ma przygotować Polaków do barażu o mistrzostwa świata. Jak poinformował „Przegląd Sportowy” w sztabie Michniewicza znaleźli się dwaj asystenci – Mirosław Kalita i Kamil Potrykus. Z kolei za trening bramkarzy będą odpowiadać Andrzej Dawidziuk i Tomasz Muchiński. Przygotowaniem motorycznym zajmie się Grzegorz Witt, lekarzem kadry będzie Jacek Jaroszewski. Z kolei szefem banku informacji pozostanie Hubert Małowiejski, a rzecznikiem kadry będzie nadal Jakub Kwiatkowski.

### NOWY SZTAB REPREZENTACJI POLSKI

**Selekcjoner:** Czesław Michniewicz • **Asystenci:** Mirosław Kalita i Kamil Potrykus • **Trenerzy bramkarzy:** Andrzej Dawidziuk i Tomasz Muchiński • **Trener przygotowania motorycznego:** Grzegorz Witt • **Szef bank informacji:** Hubert Małowiejski • **Lekarz:** Jacek Jaroszewski • **Rzecznik prasowy:** Jakub Kwiatkowski.

**Multi Multi (10.02), godz. 14**  
3, 4, 8, 9, 11, 12, 19, 29, 35, 38, 45, 53, 54, 58, 59, 60, 70, 71, 76, 79, Plus 54.  
**Multi Multi (9.02), godz. 21.50**  
6, 22, 29, 30, 31, 40, 41, 42, 44, 49, 56, 58, 59, 61, 66, 68, 71, 75, 76, 80, Plus 44.  
**Mini Lotto (9.02)**  
9, 15, 24, 30, 38.  
**Ekstra Pensja (9.02)**  
14, 16, 27, 30, 33 – 3.  
**Ekstra Premia (9.02)**  
2, 6, 10, 15, 21 – 4.  
**Kaskada (10.02), godz. 14**  
2, 3, 6, 9, 11, 12, 14, 16, 18, 19, 20, 22.  
**Kaskada (9.02), godz. 21.50**  
1, 7, 8, 9, 13, 14, 15, 16, 19, 21, 22, 23.  
**Super Szansa (10.02), godz. 14**  
3, 7, 8, 1, 8, 3, 4.  
**Super Szansa (9.02), godz. 21.50**  
9, 3, 1, 1, 4, 2, 0.

## KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH NA DNI 11-13 LUTEGO

## Piłka nożna

• **PKO BP Ekstraklasa:** Górnik Łęczna – Śląsk Wrocław, w piątek o godz. 18 na stadionie przy Al. Jana Pawła II w Łęcznej.

• **Mecze sparingowe, sobota:** Wisła Puławy – Chelminianka Chelm (godz. 11, w Puławach) • Górnik II Łęczna – Powiślak Końskowola (11, w Łęcznej) • Lewart Lubartów – Stal Kraśnik (11, w Lubartowie) • Podlasie Biała Podlaska – Avia Świdnik (11.30, w Białej Podlaskiej) • Huczwa Tyszowce – Igros Krasnobród (12, w Zamościu) • Świdniczanka Świdnik – Stal Poniatowa (14, w Świdniku). **Niedziela:** Tomaszovia Tomaszów Lubelski – Lublinianka Lublin (12, w Zamościu) • Gryf Gmina Zamość – Motor II Lublin (12, na bocznym boisku Areny Lublin).

## Siatkówka

• **PlusLiga:** LUK Lublin – PGE Skra Bełchatów, w piątek o godz. 20.30 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.

• **II liga kobiet:** AZS UMCS Volley Lublin – AZS Akademia Siatkówki Uniwersytet Gdańsk, w sobotę o godz. 17 w hali CKF UMCS przy ul. Langiewicza w Lublinie.

• **II liga mężczyzn:** Trójka Międzyrzec Podlaski – IŁ Capital VC Stare Babice, w sobotę o godz. 17 w hali ZPO nr 3 przy ul. Leśnej w Międzyrzeczu Podlaskim.

## Koszykówka

• **Energia Basket Liga kobiet:**

Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin – VBW Arka Gdynia, w niedzielę o godz. 18 w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli przy Al. Zygmuntońskich w Lublinie.

• **I liga kobiet:** AZS UMCS II Lublin – Grot F&F Automatyka Pabianice, w sobotę o godz. 15 w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli przy Al. Zygmuntońskich w Lublinie.

## Piłka ręczna

• **PGNiG Superliga kobiet:** MKS FunFloor Perla Lublin – Młyni Stoisław Koszalin, w sobotę o godz. 18 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.

• **Centralna Liga mężczyzn:** KS AZS AWF Biała Podlaska – MUKS Zagłębie ZSO 14 Sosnowiec, w sobotę o godz. 18 w hali FAWF przy ul. Marusarza w Białej Podlaskiej • MKS Padwa Zamość – KPR Legionowo, w sobotę o godz. 18 w hali OSiR przy ul. Królowej Jadwigi w Zamościu.

## Pływanie

• **Wojewódzka Liga Dzieci i Młodzików – I runda,** w piątek o godz. 15 na pływalni H2O przy Al. Zygmuntońskich w Lublinie.

• **Ogólnopolskie Zawody Pływackie – Memoriał Henryka Kosakowskiego,** w sobotę o godz. 9 i 15 na pływalni Aqua Lublin przy Al. Zygmuntońskich w Lublinie.

(LUKISZ)

## PIŁKA NOŻNA W SKRÓCIE

## Dwa mecze Motoru

W piątek i sobotę dwa kolejne sparingi ma w planach drużyna Marka Saganowskiego. Motor od poniedziałku przebywa na obozie w Uniejowie i właśnie na tamtejszym boisku dzisiaj zagra z Legionovią Legionowo (godz. 16). Z kolei w sobotę żółto-biało-niebie-

scy w drodze powrotnej do Lublina wstąpią do Książenic, gdzie zmierzą się z rezerwami Legii Warszawa. W lecie Michał Fiddziukiewicz i spółka również mieli okazję sprawdzić się na tle drugiego zespołu „Wojskowych” i wówczas wygrali 3:0.

## Hafez w Polkowicach

O tym transferze mówiło się od dawna. Abdallah Hafez regularnie był obserwowany przez kluby z wyższych lig i w końcu zdecydował się na opuszczenie Hutnika Kraków. Egipcjanin w rundzie wiosennej założył koszulkę występującego w Fortuna I Lidze Górnika Polkowice. Na razie 23-latek

został wypożyczony do końca obecnych rozgrywek. W umowie transferowej między klubami została jednak zawarta opcja transferu definitywnego. Hafez w tym sezonie rozegrał na boiskach eWinner II ligi 19 meczów i zdobył w nich dwa gole.

(LUKISZ)

## Muszą pracować nad defensywą

**EWINNER II LIGA** Piąty mecz kontrolny mają za sobą piłkarze Wisły Puławy. Tym razem drużyna Mariusza Pawlaka wysoko pokonała czwartoligowca z grupy mazowieckiej – KS Energia Kozienice 6:2

## ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Po raz kolejny szkoleniowiec Dumy Powiśla nie miał do dyspozycji pełnego składu.

W obronie zabrakło: Pedro Gaio, Ariela Wawarczyka, czy Łukasza Wiecha, a w ofensywie: Łukasza Kacprzyckiego i Carlosa Daniela.

Gospodarze dobrze rozpoczęli jednak zawody. Wystarczyły trzy minuty, a już Wisła wyszła na prowadzenie. Po akcji Ednilson piłkę do siatki wpakował Emil Drozdowicz. Niestety, zamiast kolejnych goli dla puławian niespodziewanie w 30 minucie zrobiło się 1:1. Rywale wywalczyli rzut rożny, a kiepską interwencję zaliczył Piotr Owczarzak, który zamiast wybić futbolówkę wrzucił ją sobie do bramki.

Drużyna trenera Pawlaka zdążyła jednak odpowiedzieć jeszcze przed przerwą za sprawą Bartłomieja Bartosiaka. A szybko po zmianie stron na 3:1 podwyższył Dominik Cheba. Goście pokazali, że też potrafią być groźni. W 69 minucie wyprowadzili niezłą kontrę, która zakończyła się kontaktowym trafieniem Bartłomieja Książka.

Podrażniona Wisła odpowiedziała błyskawicznie. Kilkadziesiąt sekund później z gola cieszył się Adrian Paluchowski. Swoją bramkę dorzucił Dominik Banach, a wynik w końcówce na 6:2 ustalił „Paluch”.

Kibiców na pewno może cieszyć postawa drużyny z Puław w ofensywie. Do tej pory w pięciu sparingach udało się strzelić 17 bramek. Gorzej wygląda jednak sytuacja w defensywie, bo tylko raz Duma Powiśla zachowała czyste konto i to przy okazji meczu z niższej notowaną Piłką Białobrzegi. Trzeba jednak pamiętać, że w żadnym spotkaniu kontrolnym nie zagrał Ariel Wawarczyk, czyli podstawowy defensor na jesieni, a w dwa ostatnie sparingi opuścił także sprowadzony w zimie Pedro Gaio. A czasu na zgrzywanie zespołu jest przecież coraz mniej.



Dominik Banach w dwóch ostatnich sparingach zdobył dwa gole  
FOT. KS WISŁA PUŁAWY

W sobotę o godz. 11 Krystian Puton i spółka zmierzą się u siebie z trzecioligową Chelminianką. A na koniec zimowych przygotowań rywalem będzie Broń Radom (19 lutego). Tydzień później drugoligowcy wrócą do walki o punkty, a puławianie zmierzą się u siebie z beniaminkiem z Grodziska Mazowieckiego. I jeżeli marzą o miejscu w szóstej, to będą musieli te zawody wygrać.

**Wisła Puławy – Energia Kozienice 6:2 (2:1)**

**Bramki:** Drozdowicz (3), Bartosiak (40), Cheba (53), Paluchowski (70, 84), Banach (76) – Owczarzak (30-samobójcza), Książek (69).

**Wisła, I połowa:** Owczarzak – Flak, Cyfert, Czapla, Kuban, Lisowski, Kondracki, Puton, Drozdowicz, Ednilson, Bartosiak. **II połowa:** Kołotyło – Czapla (60 Brykowski), Kona, Kuban, Cheba, Lisowski, Kondracki (65 Flak), Konc, Paluchowski, Banach, zawodnik testowany.

## Posiłki z za wschodniej granicy

**HUMMEL IV LIGA** Huczwa Tyszowce w zimie przejdzie małą rewolucję. Wiadomo już, że z drużyny odejdzie czterech ważnych zawodników. A piąty, czyli Rafał Turczyn z powodu kłopotów ze zdrowiem może nie pojawić się wiosną na boisku

Jakub Cielebąk przynosi się do Świdniczanki Świdnik. Paweł Szatała wyładował w trzecioligowym Podlasiu Biała Podlaska. Z kolei Andrij Szmat wrócił na Ukrainę, a Adam Niderla zdecydował się na przenosiny do Unii Hrubieszów. Tej czwórki na wiosnę na pewno kibice nie zobaczą w zespole z Tyszowiec. Pod znakiem zapytania stoi też przyszłość Turczyna.

– Rafała za dwa tygodnie czekają konsultacje z lekarzem. Zobaczymy, jaka będzie diagnoza. Może być jednak tak, że w rundzie wiosennej nie będę mógł nam pomóc – wyjaśnia Krzysztof Rysak, trener Huczwy.

Jego podopieczni w miniony weekend w mocno okrojonym składzie rozegrali pierwszy mecz kontrolny podczas zimowych przygotowań. Niestety, nie będą go wspominali zbyt miło, bo do-



W zimie Huczwa Tyszowce musi znaleźć następców dla przynajmniej czterech zawodników  
FOT. GRYF GMINA ZAMOŚĆ

stali lanie od Hetmana Zamość – aż 1:7. W składzie pojawiło się sześciu testowanych zawodników. Więk-

szość z nich z za wschodniej granicy. A oprócz graczy, którzy żegnają się z drużyną dodatkowo zabrakło

jeszcze: Piotra Waśkiewicza, Marcina Perduna i Patryka Krosmana.

– Tak naprawdę pierwszy raz spotkaliśmy się w takim składzie. Na pewno późno wystartowaliśmy też z przygotowaniem i było to widać na boisku. Rywale od miesiąca trenują, a nam tego brakowało. Popelniliśmy też sporo indywidualnych błędów, a na dodatek zawodnicy, którzy przyjechali na testy zaprezentowali się przeciętnie. Wynik wysoki, ale naprawdę Hetman wyglądał bardzo dobrze pod względem fizycznym. My jesteśmy na zupełnie innym etapie. To jednak dopiero początek i nie ma sensu wyciągać zbyt daleko idących wniosków – wyjaśnia szkoleniowiec Huczwy.

Trener Rysak wyjaśnia też, że znowu będzie musiał dokooptować do kadry kilku piłkarzy. Poszukiwania prowadzone są głównie za

wschodnią granicą. – Wiadomo, jakie jest zimowe okienko. Trudno o wartościowych graczy, dlatego zdecydowaliśmy się, że szukamy na wschodzie, ale nie tylko. Sprawdzaliśmy: Rosjanina, czy zawodnika z Azerbejdżanu, był u nas gracz, który ostatnio był w Irlandii. Na razie zostanie jednak dwóch: prawy obrońca i skrzydłowy, resztę odesłaliśmy do domu. Kolejnych spodziewamy się jednak na następnym sparingu. Ma się pojawić przynajmniej trzech zagranicznych piłkarzy. Musimy w zimie znaleźć przynajmniej czterech-pięciu nowych chłopaków – zapewnia opiekun ekipy z Tyszowiec.

A jego podopieczni tym razem zmierzą się z innym, ligowym rywalem – Igrosem Krasnobród. To spotkanie zaplanowano na sobotę w Zamościu (godz. 12).

(LUKISZ)

## Weekend z emocjami

**ZIMOWE IGRYSKA OLIMPIJSKIE** W piątek i sobotę polscy kibice będą najmocniej ścisnąć kciuki za Natalię Maliszewską i kadrę skoczków narciarskich, a więc naszych reprezentantów, którzy mają największe szanse na medale

Wielkimi krokami zbliża się kolejny konkurs olimpijski w skokach narciarskich. W czwartek na dużej skoczni w Zhan-gjiakou odbyły się kolejne treningi. Występy Polaków nie powaliły, ale nie były też na tyle nieudane by kibice nie mogli marzyć o kolejnym medalu.

W czwartek najlepszą formę na chińskiej skoczni na pierwszej serii treningowej zaprezentował Stefan Kraft. Reprezentant Austrii oddał skok na odległość 129 metrów. Najlepszy z Polaków był Dawid Kubacki (131 m), który zajął dziewiąte miejsce. W drugiej i trzeciej rundzie górą był Norweg Marius Lindvik (134 m i 134,5 m). W ostatniej kolejce dziesiąte miejsce zajął natomiast Kamil Stoch (125 m). Warto zaznaczyć, że ze skakania w tym dniu zrezygnowali m.in. mistrz i wicemistrz olimpijski z normalnej skoczni, Ryoyu Kobayashi oraz Manuel Fettner.

Po zakończeniu sesji treningowych poznaliśmy skład polskich skoczków w zawodach olimpijskich na dużej skoczni. Szansę występu otrzymają: Dawid Kubacki, Kamil Stoch, Piotr Żyła i Paweł Wąsek, który podczas treningów spisywał się lepiej niż Stefan Hula.

W piątek o godzinie 10.45 polskiego czasu

odbędzie się seria próbna, a po niej – godzina 12 – rozegrane zostaną kwalifikacje. Natomiast konkurs indywidualny zaplanowano na sobotnie południe.

W trakcie gdy na skoczni normalnej trwać będą kwalifikacje na lód po raz kolejny wyjedzie Natalia Maliszewska. Polka po dramacie związanym z jej występem w short-tracku na dystansie 500 m i braku zgodny na występ w eliminacjach po pozytywnym teście na koronawirusa będzie walczyć w ćwierćfinale na dwukrotnie dłuższym dystansie. W eliminacjach nasza reprezentantka pokazała się z bardzo dobrej strony, a jej występ odbił się szerokim echem wśród ekspertów. Sama zawodniczka również nie kryła ulgi. – Bardzo się cieszę z tego biegu i z tego, że ludzie widzą. Bo jeśli państwo to widzieli, to widzieli to również inni zawodnicy i trenerzy – podkreśliła Polka w rozmowie z Eurosportem. – Mam nadzieję, że to zasieje tę niepewność wśród rywali. Zrobię wszystko, żeby odgryźć się za te rzeczy, które się tutaj wcześniej wydarzyły – zapowiedziała Maliszewska. Bieg ćwierćfinałowy zaplanowano na piątkowe południe. Natomiast biegi półfinałowe rozpoczną się o 12.55, a finał o 13.43.

# Porażka i konflikt w tle

**BIEGI NARCIARSKIE** Monika Skinder rozczarowała w biegu na 10 km stylem klasycznym. Co gorsza, Izabela Marcisz prawdopodobnie nie wystąpi w Team Sprincie, z którym nasza kadra wiązała największe nadzieje

Kamil Kozioł

Wczorajszy bieg na 10 km stylem klasycznym miał być dla Moniki Skinder testem formy w czasie Igrzysk Olimpijskich i jednym z ważniejszych elementów przygotowań do Team Sprintu. Wygląda na to, że ta układanka zaczyna się rozpadać, bo wynik tomaszowianki w śródowych zawodach nie był zadowalający. Co gorsza, Izabela Marcisz, na antenie TVP Sport, wyraźnie zasugerowała, że nie chce wystąpić w Team Sprincie. W tle, jak się nieoficjalnie mówi, występują różnice zdań pomiędzy nią, a Moniką Skinder.

Co do strony sportowej śródowego występu zawodniczki MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski, to trzeba jasno powiedzieć o rozczarowaniu. Skinder zaczęła bardzo mocno i po 1300 m była na 32 pozycji. Po 3,6 km było jeszcze lepiej, bo przesunęła się na 29 lokatę. Od połowy dystansu zaczęła jednak dramatycznie słabnąć i w ekspresowym tempie przesuwała się w dół klasyfikacji. Skończyła na 49 miejscu, w bliskim towarzystwie przedstawicieli Andory czy Australii. Wygrała Norweżka Therese Johaug, która o zaledwie 0,4 sek. wyprzedziła Finkę Kerttu Niskanen. Brązowy medal zdobyła inna przedstawicielka Suomi, Krista Parmakoski. Najlep-



Monika Skinder występu w Igrzyskach Olimpijskich w Pekinie nie może na razie zaliczyć do udanych

FOT. MATERIAŁY PRASOWE LUBELSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO

sza z Polek, Izabela Marcisz, ukończyła rywalizację na 29 pozycji. Pozostałe Biało-Czerwone, Karolina Kukuczka i Magdalena Kobielska, zajęły odpowiednio 64 i 78 miejsca. – Ten bieg z pewnością nie ukoili mojego żalu po niepowodzeniu w sprincie. Liczyłam na lepszy rezultat,

bo wiem, że stać mnie na niego. Przyjmuję to 49 miejsce z bólem. Myślę, że nie jest to wynik problemów motywacyjnych. Fizycznie początkowo też czułam się dobrze, ale z kolejnymi podbiegami było już coraz gorzej. Z czasem, biegnąc pod kolejne góry, modliłam się, aby one się już

skończyły – powiedziała na antenie TVP Sport Monika Skinder.

Nieprzyjemna dogrywka miała miejsce też tuż po biegu, kiedy Izabela Marcisz na antenie TVP Sport wyraźnie zasugerowała, że nie chce wystąpić w Team Sprincie. Przypomnijmy, że to właśnie na tę konkurencję najbardziej nastawiała się Monika Skinder, a obie panie miały szansę nawet na miejsce w czołowej ósemce. – Mam dużo swoich startów, a są przecież dziewczyny, które tu przyjechały, a jeszcze nie wystąpiły w biegach dystansowych. Mam nadzieję, że one również dostaną swoją szansę, a ja skupię się na biegu na 30 km – wyznała na antenie TVP Sport Izabela Marcisz. – Jestem szokowana decyzją Izabeli Marcisz. Nie rozumiem tego ruchu, zwłaszcza, że Team Sprint byłby jedną z naszych największych szans – przyznała Skinder dla TVP Sport.

Na razie Polki skupiają się na sobotnim biegu sztafetowym. Rozpocznie się on o godz. 8.30, a na jednej ze zmian na pewno pobiegnie Skinder. Transmisje z zawodów przeprowadzi zarówno Eurosport, jak i TVP. – Mamy młody zespół, więc będzie ciężko walczyć chociażby o pierwszą dziesiątkę. Niech każda z nas da z siebie wszystko, a później zobaczymy, które miejsce pozwoli nam to zająć – mówi TVP Sport Monika Skinder.

## Przyjeżdża półfinalista Pucharu CEV

**PLUSLIGA SIATKARZY** W 20. kolejce LUK Lublin zmierzy się w piątek o godzinie 20.30 z PGE Skrą Bełchatów. W pierwszej rundzie lubelski beniaminek sprawił niespodziankę wygrywając w Bełchatowie 3:2

Wszystko wskazuje na to, że spadek formy siatkarze Slobodana Kovaca mają już dawno za sobą. W siódmej kolejce Skra gościła u siebie lublinian i zaliczyła wpadkę. W tym okresie, także w pięciu setach, uległa Grupie Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle oraz 1:3 mistrzowi Jastrzębskiemu Węglowi. W drugiej rundzie przegrali znowu z jastrzębianami, tym razem 2:3. W czterech pozostałych spotkaniach po 3:1 ograli Cuprum Lubin, Indykpol AZS Olsztyn, PSG Stal Nysa i Projekt Warszawa. Dobre wyniki wywindowały Skrę na wysokie trzecie miejsce w tabeli. Wyżej są tylko wicemistrz ZAKSA i Jastrzębski.

We wtorek piątkowi rywale LUK walczyli o półfinał Pucharu CEV. Ich rywalem w ćwierćfinale był rumuński zespół CSM Arcada Galati. W pierwszym meczu w Bełchatowie PGE Skra wygrała 3:2, w wyjazdowym rewanżu również była górą.

Tym razem zwyciężyła już bardziej przekonująco 3:1.

W dorobku czwartej ekipy minionych rozgrywek jest 13 zwycięstw i pięć porażek. PGE Skra ma w swoich szeregach reprezentantów Polski: rozgrywającego Grzegorza Łomacza, środkowych Mateusza Bieńka i Karola Kłosa. Na przyjęciu występuje jeden z czołowych zawodników reprezentacji Iranu z polskim obywatelstwem Milad Ebadipour. Z kolei na ataku od tego sezonu nieźle radzi sobie Serb Aleksandar Atanasijević. Na przyjęciu jest Holender Dick Kooy, który ostatnio występował grał w Itas Trentino Volley. Na trenerskiej ławce bełchatowian od tego sezonu debiutuje selekcjoner reprezentacji Serbii Slobodan Kovac. W Bełchatowie głośno zaczynają mówić o powrocie na podium mistrzostw Polski. Skra to najbardziej utytułowany polski zespół w XXI wieku. W jego dorobku jest dziewięć tytułów mistrza Polski, siedem Pucharów Polski i cztery Superpuchary. Bełchatowianie raz stanęli na drugim

stopniu podium Ligi Mistrzów, trzy razy kończyli te rozgrywki na trzeciej pozycji. Mają też dwa srebra i brąz w klubowych mistrzostwach świata.

Lublinianie nie będą faworytem i taka rola bardziej im służy. Pokazali bowiem, że występ jako ligowy kopciuszek przynosi lepsze efekty. Tak było w ostatnim spotkaniu w Lublinie z Projektem Warszawa, czy na wyjeździe z Asseco Resovia Rzeszów. W poniedziałek dali się jednak gładko ograć Indykpolowi AZS Olsztyn 0:3. Urwanie choćby punktu lub kompletu bełchatowianom, którzy przyjadą żadni rewanżu za porażkę w pierwszej rundzie, będzie kolejną niespodzianką w wykonaniu lubelskiego beniaminka.

LUK Lublin rozwiązał za porozumieniem stron kontrakt z przyjmującym Jakubem Peszko. Powodem były kłopoty zdrowotne zawodnika. Siatkarz w barwach LUK Politechniki Lublin zagrał w dwóch spotkaniach Tauron 1. Ligi i w dziewięciu w PlusLidze. (grom)

## Rachunki do wyrównania

**PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH** W meczu kolejki Azoty Puławy zmierzą się w niedzielę na wyjeździe z zespołem Energa MKS Kalisz. Pierwszy gwizdek o godzinie 18.30, transmisja w TVP Sport

Rywalizacja w rozgrywkach nabiera tempa. W drugiej kolejce rundy rewanżowej przeciwnikiem puławian będzie Energa MKS Kalisz, z którą w pierwszej fazie brązowi medalści mieli mocno pod górę. Na swoim boisku, dość nieoczekiwanie, przegrali 27:29 (17:14). Była to dużego kalibru niespodzianka.

Rewanż w Kaliszu zapowiada się bardzo ciekawie i powinien stać na dobrym poziomie sportowym. Naprzeciw siebie staną bowiem trzecia i szósta drużyna rozgrywek. Obie ekipy na inaugurację rewanżów odniosły zwycięstwa: Azoty pokonały na wyjeździe Grupę Azoty Unię Tarnów 30:26. Ta wygrana była wkalkulowana w terminarz podopiecznych Roberta Lisa. Niespodziankę sprawili natomiast kaliszanie, którzy na swoim terenie pokonali faworyzowane-

go Górnika Zabrze 25:22. Warto podkreślić, że po pierwszej połowie miejscowi przegrywali 10:13. Rozegrali jednak znakomitą drugą odsłonę pozbawiając czwarty zespół ubiegłego sezonu złudzeń. Trzy minuty przed końcem przewaga Energi MKS wynosiła cztery bramki (24:20), ostatecznie zwyciężyła różnicą trzech trafień, czym sprawiła, że przewaga Azotów na Górnikiem powiększyła się do pięciu punktów.

Niedzielne starcie będzie też mieć podteksty. W kadrze gospodarzy występuje były obrotny puławskiego zespołu Mateusz Kus. Drużynę zaś prowadzi były zawodnik Azotów Paweł Noch. W Kaliszu spotkają się ćwierćfinaliści Pucharu Polski. We wtorek kaliszanie, po rzutach karnych, pokonali 4:2 Sandrę Spa Pogoń Szczecin (23:23 w meczu), a Azoty wygrały na wyjeździe z MMTS 32:26.

## KARTKA Z KALENDARZA

1815

utworzono Wielkie  
Księstwo Poznańskie

1847

urodził się Thomas Alva  
Edison, amerykański  
wynalazca

1928

w szwajcarskim mieście  
Sankt Moritz rozpoczęły  
się II Zimowe Igrzyska  
Olimpijskie, w których  
wystartowało 463  
sportowców z 25  
państw

1964

pierwszy amerykański  
koncert grupy The  
Beatles

1970

Japonia umieściła na  
orbicie okołoziemskiej  
swego pierwszego  
satelitę

1972

na Zimowych Igrzyskach  
Olimpijskich w  
japońskim Sapporo  
skoczek narciarski  
Wojciech Fortuna zdobył  
dla Polski pierwszy złoty  
medal olimpijski w  
sportach zimowych

1977

premiera filmu  
„Casanova” w reżyserii  
Federico Felliniego. W roli  
tytułowej: Donald  
Sutherland

2006

w Toruniu odsłonięto  
Pomnik Kargula  
i Pawlaka

150

metrów: pierwszym  
skoczkiem narciarskim,  
który uzyskał taką  
odległość był Norweg  
Lars Grini. Swoją  
rekordową skok oddał 11  
lutego 1967 w  
Oberstdorfie. Tego  
samego dnia, ale w 2011  
roku, inny Norweg –  
Johan Remen Evensen  
– na skoczni w  
Vikersund ustanowił  
rekord w długości skoku:  
246,5 metra

## Singiel, płyta i koncerty

**MUZYKA** Tate McRae prezentuje swój najnowszy singiel „she's all i wanna be” z nadchodzącej debiutanckiej płyty. Teledysk do utworu swoją premierę ma już dziś.

Alternatywny popowy utwór łączy umiejętności McRae (piosenkarki, autorki piosenek i tancerki) i Grega Kurstinema; zdobywcy

Grammy, autora piosenek i producenta. Singiel „she's all i wanna be” ma znaleźć się na debiutanckim albumie Tate, który pojawi się już tej wiosny.

8 marca Tate rozpocznie trasę koncertową po Ameryce Północnej z gościem specjalnym Mimi Webb. Następnie zawita do Wielkiej Brytanii i Europy, w tym do

Polski (koncert 14 maja w warszawskim klubie Proxima). Jesienią zagra jako gość specjalny Shawna Mendesa na trasie Wonder: The World Tour.

Tate McRae ma ponad 3,2 miliarda odtworzeń, ponad 700 milionów wyświetleń na YouTube i wiele numerów #1. Znalazła się na liście Forbesa 30

Under 30 na rok 2021 jako najmłodsza artystka w zestawieniu. Ostatnio była nominowana do nagrody People's Choice Awards dla nowego artysty roku 2021 i trzech nagród iHeart Radio Music Awards.

Pod koniec minionego roku Tate wydała „feel like shit”, pierwszy singiel z nadchodzącego albumu.



FOT. SONY MUSIC

## Największy atut tego zawodu

**NA PLANIE** Olga Bołądź nie boi się zawodowych wyzwań. Doskonale wie, że w zawód, który wykonuje, wpisana jest częsta zmiana wizerunku, nabywanie nowych umiejętności i mierzenie się ze swoimi słabościami. Od dziś można ją oglądać w komedii „Miłość jest blisko” w reżyserii Radosława Dunaszewskiego, gdzie wciela się w rolę podróżniczki Mariki

**O**lga Bołądź to jedna z najbardziej charakterystycznych polskich aktorek. Zależy jej na tym, by pokazywać widzom różne swoje oblicza, jest więc dumna z tego, że może grać zarówno w produkcjach, które budzą skrajne emocje, jak i w tych nieco lżejszych. Dla roli jest w stanie wiele poświęcić. By uwiarygodnić na przykład postać, którą grała w „Służbach specjalnych” Patryka Vegi, diametralnie zmieniła swój wizerunek i ogoliła głowę na лыso.

– Jestem szczęśliwą aktorką, że mogę grać różnorodne postaci. To jest dla mnie największym atutem tego zawodu. Trudno mi jednak wybrać jedną ulubioną rolę, bo nie chciałabym się zamykać w jakiegokolwiek kategorii – mówi agencji Newseria Lifestyle Olga Bołądź.

W „Miłość jest blisko” aktorka gra Marikę, która jest podróżniczką i pisarką. Przyznaje, że prywatnie też bardzo lubi wyjazdy połączone z odkrywaniem urokliwych zakątków Polski i świata. Po wozach z kolei z przyjemnością wraca do swoich domowych pieleszy. – Kocham podróżować i staram się jak najczęściej poznawać nowe miejsca, regiony czy kraje. Ale też umówmy się, jak każdy lubię odpoczywać



i spędzać czas z najbliższymi w domu.

Aktorka zachęca do tego, by wybrać się do kina właśnie na najnowszy film z jej udziałem. Jej zdaniem warto czasem oderwać się od codziennych obowiązków i obejrzeć wciągającą komedię, dającą rozrywkę i chwilę wytchnienia.

– To jest po prostu dobra komedia. Jest zabawna, lu-

jestem szczęśliwą aktorką, że mogę grać różnorodne postaci – mówi agencji Olga Bołądź

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

bimy tych bohaterów, jest nam ich szkoda, kibicujemy im i nie do końca im wszyst-

ko wychodzi. I to jest fajne. Naprawdę udało się zrobić taką trochę czeską komedię, więc moim zdaniem warto ją zobaczyć. Ja osobiście lubię lekkie filmy. Zresztą kocham kino i kocham każdy gatunek filmowy, który jest dobrze zrealizowany.

Olga Bołądź zdradza, że w ciągu najbliższych miesięcy czeka ją kilka intrygujących projektów. Przyszynie

też, że zawsze jest otwarta na ciekawe propozycje zawodowe i ambitne scenariusze.

– Na razie przygotowuję się do nowego filmu w marcu, w kwietniu, ale to oczywiście nie mogę zdradzić, a potem zobaczymy, co dalej. Mam nadzieję, że będzie bardzo obficie w nowe role – mówi aktorka.

NEWSERIA LIFESTYLE

## Wieczorne poetów rozmowy

**LITERATURA** Cafe Heca (ul. Hipoteczna 5) zaprasza na kolejne spotkanie autorskie z cyklu „Wieczorne poetów rozmowy”. 14 lutego o godz. 18 kawiarnia gościć będzie Michała Książka. To poeta, podróżnik, ornitolog i reportażysta. Publikował m.in. w „Polityce” i „Twórczości”. Nominowany do Nagrody Literackiej Gdynia 2014 w kategorii eseistyka za książkę „Jakuck. Słownik miejsca”. Laureat Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius 2015 w kategorii debiut roku za „Naukę o ptakach”. Za ten tom był również nominowany do Nagrody Literackiej Nike 2015. Ma w swoim dorobku także wielokrotnie nagradzany reportaż „Droga 816”.

Spotkanie w Cafe Heca poprowadzi Aleksandra Zińczuk.

DAD

## Piosenki o miłości

**DO ZOBACZENIA** Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) zaprasza na przedpremierowe, walentynkowe pokazy filmu „Piosenki o miłości” - 12 lutego o godz. 20 i 13 lutego o 17. Po sobotniej projekcji zostanie zorganizowane spotkanie z twórcami.

„Piosenki o miłości” to jedno z odkryć ostatniego festiwalu w Gdyni. To historia młodego muzyka, Roberta, który na przyjęciu u swojego ojca spotyka początkującą wokalistkę, Alicję. Połączy ich miłość do muzyki, rozdzieli ambicje i marzenia.

Po sobotnim seansie odbędzie się spotkanie z twórcami filmu: reżyserem Tomaszem Habowskim oraz producentką Martą Szarzyńską.

Bilety: 12/15 zł.

DAD

## Bartas Szymoniak

**MUZYKA** W piątek, 11 lutego o godz. 19 w Radiu Lublin rozpocznie się koncert Bartasa Szymoniaka. Artysta jest twórcą autorskiego stylu „beatrock”. To połączenie beatboxu, wokali i żywych instrumentów. Jest laureatem „Idola” oraz frontmanem zespołu Sztymny Pal Azji (2008-2015).

– Wszystkie dźwięki tworzy na żywo sam, własnym aparatem mowy (bas, perkusja, trąbki, śpiew itd.) a następnie zapętla na tzw. looper - opowiadając o jego twórczości organizatorzy koncertu.

Na scenie Szymoniakowi towarzyszy jedynie multiinstrumentalista Michał Parzymięso. Cała muzyka wykonywana jest na żywo.

DAD